

Dorota Kulczycka
Uniwersytet Zielonogórski
ORCID: 0000-0002-2608-3620

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830.pp.129-162>

ECHA ROMANTYZMU W POEZJI ZYGMUNTA JANA RUMLA

Biografia „romantyka”

Jednym z kresowych poetów, którego gwiazda, jak wiele istnień ludzkich na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej w latach 40. XX wieku, szybko i tragicznie zgasła, był Zygmunt Jan Rumel. Znany jest bardziej na Kresach wschodnich, bywa tam przyrównywany też do innych, również kresowych poetów¹, natomiast w Polsce centralnej i zachodniej został prawie zupełnie zapomniany². Debiutujący młodo, jak romantycy; obiecujący poeta, student, absolwent warszawskiej polonistyki, równocześnie kochający dwie ojczyzny: Polskę i Ukrainę, podobnie jak większość z nich odszedł zbyt wcześnie – miał wówczas 28 lat. Wczesny debiut (dojrzałe wiersze pisał już w gimnazjum – uważany za barda młodzieży³), poetycki talent połączony z działalnością polityczną i społeczną

1 Np. we wstępie do wierszy kresowianina Stefana Bardczaka Maria Kalas powołuje się na głosy innych znawców poezji, którzy niejako przy okazji wspominali Rumla. Pisze: „Czesław Janczarski w artykule «Ruch poetycki na Wołyniu» («Życie Katolickie» nr 51 z grudnia 1936) uznał Stefana Bardczaka za «najzdolniejszego [...] spośród poetów omawianych w tym informacyjno-krytycznym szkicu», tj. Zygmunta Rumla, Jacka Marii Orlika, Romana Janisławskiego, Stefana Chmielnickiego oraz Józefa Bajora”. Zaraz potem dodaje: „Może Rumel, gdy porównać choćby jego *Poema by nam trzeba stworzyć polskie, nowe...* z *Wołyniem* czy *Prologiem* Bardczaka, byłby najbliższy temu poecie w czuciu rytmu i mocy poetyckiego słowa, i zaangażowaniu w budowanie przyszłości umiłowanego Wołynia”. M. Kalas, *Wstęp*, [w:] S. Bardczak, *Wołyń bogaty. Wiersze*, Biały Dunajec–Ostróg 2019, s. 12 i 13. Sporo miejsca na temat twórczości Rumla poświęca też syn współzałożyciela Grupy Poetyckiej „Wołyń”, do której tenże należał – Lech Wojciech Szajdak. Zob. idem, *Grupa Poetycka „Wołyń” – geneza, przedstawiciele, wiersze*, red. T. Skoczek, Warszawa 2023. Książka istnieje też w wersji zdigitalizowanej: <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/107621/edition/98331/content> [dostęp: 8.11.2024].

2 Zdarzają się jednak wyjątki. Duże zasługi w rozpowszechnianiu poezji Zygmunta Jana Rumla ma Biblioteka Publiczna w dzielnicy Praga-Południe, która decyzją Rady miasta stołecznego Warszawy 10 lutego 2011 r. otrzymała imię Zygmunta Rumla. Prowadzi m.in. bardzo ciekawą stronę internetową <http://rumel.bppragapd.pl/>, na której znajdują się też wiersze tegoż poety.

3 Wanda Myśliwiec, z domu Sułkowska, zapamiętała: „[...] kiedy byłam chora na gardło, a miałam osiem lat, Zygmunt opowiadał mi bajki i inne ciekawe opowieści. Zygmunt umiał interesująco opowiadać, był polonistą, już w gimnazjum pisał wiersze. [...] Potem wyjechał na studia do Warszawy...”. Cyt. za: B. Gorska, *Krzemieńczanin*, Warszawa 2008, s. 85. Z kolei Anna Kamińska pisze: „Wiersze Rumla pisane w latach szkolnych krążyły wśród kolegów, przepisywane i znane na pamięć. Rumel był poetą Krzemieńczan, ich głosem i ich bardem”. Eadem, *Wstęp*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje*,

(romantyczne „słowo i czyn”), tyrtejski zapal łączący śpiew, agitację i waleczne, żołnierskie powołanie, praca konspiracyjna na rzecz Ojczyzny, w czasie wojny, w obliczu zagrożenia, nawet ze strony tych, którzy byli uważani za przyjaciół; umiłowanie narodu polskiego (pisanego wielką literą: „Naród”) niszczonego przez trzech wrogów (już nie zaborców, lecz niemieckich nazistów, sowieckich napastników i ukraińskich banderowców); doświadczenie zdrady od tych, których się kochało, nieodpłacenie się Historii⁴ wobec poświęceń jednostek i zbiorowości, wiara w przywódczą rolę poetów wobec narodu⁵, przedwczesna i okrutna śmierć, brak grobu – to cechy egzystencji wpisujące się w polską martyrologię romantyczną, czyniące z Rumla – jako człowieka-poety-działacza konspiracyjnego-żołnierza – tragicznego bohatera romantycznego składającego na ołtarzu Ojczyzny własne życie. Również niemożność bycia z ukochaną żoną przypomina los wielu postaci z doby romantyzmu, szczególnie żołnierzy i powstańców oraz bohaterów literackich, takich jak Waclaw z *Marii* Malczewskiego czy tytułowa postać z *Konrada Wallenroda* Adama Mickiewicza. Czy matka Rumla, również jak on poetka, nie była tytułową bohaterką wiersza *Do matki Polki* przeżywającą śmierć swoich dwóch dorosłych synów-bohaterów i mającą świadomość ich dobrowolnego męczeństwa?:

O matko Polko! gdy u syna twego
W źrenicach błyszczy genijuszu świetność,
Jeśli mu patrzy z czoła dziecinne
Dawnych Polaków duma i szlachetność;

[...]

O matko Polko! źle się twój syn bawi!
Klękni przed Matki Bolesnej obrazem
I na miecz patrzaj, co Jej serce krwawi:
Takim wróg piersi twe przesyje razem!⁶

Czy z kolei Anna Rumel (z domu Wójcikiewicz, pseud. „Teresa”) nie jest Aldoną XX wieku, którą wyższa konieczność dziejowa rozdzieliła od męża? Janusz Gmitruk pisze:

wybór i oprac. A. Kamińska, Warszawa 1975, s. 8. Kolejne cytaty z tego *Wstępu* będą zapisywane jak powyżej, natomiast wszystkie wiersze z tego samego co *Wstęp* wydania będą sygnowane w nawiasie w tekście głównym w następujący sposób: tytuł kursywą, po przecinku s., czyli strona. Imienia i nazwiska poety ani daty wydania zbioru już nie będę podawać.

4 Będzie ona zapisywana w niniejszym artykule wielką literą, podobnie jak to czynili romantycy.

5 W czasach polskiego romantyzmu przywódcami narodu nie mogli być władcy zaborczych państw, byli nimi ludzie pióra. To oni – oprócz księży katolickich – podtrzymywali naród na duchu i przekazywali wartości. O wiodącej roli poetów w czasach niepokoju i dziejowego zamętu był przekonany Rumel, o którym Kamińska pisze, że pokładał w nich nadzieję, „ponieważ wierzył w misję narodu. Porównywał go do żywej księgi, w którą wpisują się czynem następujące po sobie pokolenia”. A. Kamińska, *Wstęp*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje wybrane*, wyboru dokonała i wstępem opatrzyła A. Kamińska, Warszawa 1978, s. 11. Przypisywanie przywódczej roli poetom i wyjątkowego znaczenia, jak wiadomo, jest z ducha romantyzmu, szczególnie polskiego.

6 A. Mickiewicz, *Do matki Polki. Wiersz pisany w roku 1830*, [w:] idem, *Dzieła*, tom I: *Wiersze*, Warszawa 1993, ww. 1-4 i 9-12, s. 320.

W dwa miesiące później, w marcu 1943 roku Anna Rumel na skutek denuncjacji do żandarmerii jako ukrywająca się Żydówka musiała wyjechać do Warszawy. Już nigdy nie spotkała się z mężem⁷.

Co więcej: nie wiedząc, co stało się z Zygmuntem, a może wiedząc, lecz nie chcąc w różne sprzeczne pogłoski na temat jego bestialsko zadanej śmierci uwierzyć, jeszcze przez całe lata czekała na jego powrót. Mało kto jest w stanie zrozumieć cierpienie, jakie towarzyszy młodej, kochającej żonie zmagającej się z dwiema sprzecznymi siłami: nadzieją i rozpaczą. Wedle różnych opinii Zygmunt zginął albo przez rozerwanie końmi, albo przez posiekanie⁸. Takiego losu tragicznego i niewyobrażalnie okrutnej śmierci⁹ nie wybrał sobie młody, radosny człowiek, z poetką – jak u jego matki – duszą i z żołnierskim – jak u jego ojca¹⁰ – morale. Podobnie jak wielu Polaków doby romantyzmu, analogicznie jak autor *Marii* Antoni Malczewski, również Rumel nie ma swojego grobu.

7 J. Gmitruk, *Zygmunt Rumel. Żołnierz nieznan*, Warszawa 2009, s. 38.

8 O śmierci zadanej przez poćwiartowanie zeznawał Stanisław Błążejewski (*Wspomnienia Stanisława Błążejewskiego „Herby” – członka trójki gminnej SL „Roch” ze wsi Zaluże*, [w:] J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 126 [całość: s. 123-126]). Wersję tę przytaczała też Anna Kamińska (we Wstępie do: Z. J. Rumel, *Poezje wybrane*, s. 11). Natomiast Kazimierz Banach mówił o niewyjaśnionych okolicznościach śmierci. Zob. *Wspomnienia o Zygmuncie Rumlu. Wspomnienie Kazimierza Banacha*, [w:] J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 110-111. Ks. T. Isakowicz Zaleski z kolei pisał o tym, że Ukraińcy, łamiąc cywilizowane prawa dotyczące posłańców, przez trzy dni katowali emisariuszy Zygmunta Rumla („Krzysztofa Porębę”) i Krzysztofa Markiewicza, następnie w «krwawą niedzielę» dali popis swego bestialstwa, a jednocześnie asumpt do podobnych okrucieństw dokonywanych przez „mołojców”. I dalej: „Zmasakrowanych, ale wciąż żywych polskich oficerów rozkrzyżowano więc na majdanie we wsi Kustycze, a następnie rozerwano na strzępy końmi. Po latach pisarz Jarosław Iwaszkiewicz, wspominając śmierć młodego poety, napisał: «to jeden z diamentów, którym strzelano do wroga. Diament ten mógł zabłysnąć pierwszym blaskiem»”. Ks. T. Isakowicz-Zaleski, *Diament rozerwany końmi*, [w:] *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków 2016, s. 28 (pierwodruk w: „Gazeta Polska”, 21 maja 2008 r.).

9 Ważny jest heroizm Rumla idącego niemal na pewną śmierć: „Polskie władze podziemne z największą troską śledziły rozszerzanie się masowych rzezi Polaków. Aby im zapobiec Delegat Rządu RP na Wołyń Kazimierz Banach zdecydował się na desperacki krok – podjęcie rozmów z OUN-UPA. Wydelegował na nie komendanta BCh na Wołyń porucznika BCh Zygmunta Rumla «Krzysztofa Porębę» i jego oficera do zleceń specjalnych, podporucznika Krzysztofa Markiewicza «Czarta». 9 lipca udali się oni do sztabu UPA.

Zygmunt Rumel zgodził się na propozycję Banacha, gdyż zdawał sobie dobrze sprawę z zaistniałej sytuacji. Z drugiej strony nie umiał pogodzić się z tym, że dwa tak drogie jego sercu narody stanęły do bratobójczej walki. Uważał, że tylko osobiste spotkanie z dowódcami ukraińskimi może załagodzić konflikt i zapobiec dalszym zbrodniom. Do rozmów jednak nie doszło. Nazajutrz zostali oni okrutnie zamordowani – przez rozerwanie końmi – w Kustyczach koło Turzyska. Śmierć parlamentarzysty była wstrząsem dla Banacha, ludowców i miejscowej ludności”. Od 11 lipca 1943 r. (tzw. krwawej niedzieli) „fala terroru ogarnęła cały zachodni Wołyń”. J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 48-49, 51. O odwadze i bohaterstwie Rumla wspomina też – cytowany przez Gmitruka (*ibidem*, s. 49) – Henryk Rotbart. Zob. też: W. Ronisz, scenariusz filmu dokumentalnego: *Poeta Nieznany. Film o Zygmuncie Rumlu. Maszynopis*, s. 15; J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990, s. 58.

10 Ojciec Rumla był z wykształcenia rolnikiem, natomiast służył jako oficer w Wojsku Polskim.

Rumla jako bohatera romantycznego charakteryzuje również niemożność wyboru, pewnego rodzaju balansowanie między różnymi tożsamościami. W przypadku polskich romantyków, np. Mickiewicza, była to tożsamość polska i litewska, choć wiadomo, że litewska wiązała się z krainą geograficzną, a nie przynależnością narodową.

Bohaterzy romantyczni to często jednostki rozdarte, wahające się, niezdecydowane. Taki stan znamieny jest dla Konrada Wallenroda, dla Tuhana ze Świtezi, dla „pani, która zabiła pana” z *Lilij* Mickiewicza, dla Orliki z *Zamku kaniowskiego* Seweryna Goszczyńskiego czy Sawy ze *Snu srebrnego Salomei* Juliusza Słowackiego. Każdy przypadek jest inny. W wierszu *Dwie Matki* (s. 33) Rumel, wedle tradycji Piotra Skargi SJ¹¹ uruchamiającej funkcjonowanie w literaturze polskiej toposu ojczyzny-matki, przyznaje się do owej podwójnej miłości. Utwór zbudowany jest na zasadzie kontrastu – przeplatania się słów o jednej Matce-Ojczyźnie, czyli Polsce z refleksją o drugiej Matce – Ukrainie. Dramatyzm wynikający z takiego wychowania swój punkt kulminacyjny zdobywa w poincie:

Dwie mnie Matki-Ojczyzny wyuczyły mowy
W warkocz krwisty plecionej jagodami ros –
Bym się sercem przełamał bólem w dwie połowy –
By serce rozdwojone płakało – jak głos... (*Dwie matki*, s. 33)

Z kolei w wierszu *Rodowód* podmiot liryczny stylizuje się na jednostkę o podwójnej tożsamości pod względem religijnym: poganina, a raczej wyznawcy różnych bóstw (pra)słowiańskich i chrześcijanina – katolika, z wyraźnym zaakcentowaniem tegoż pierwszego przywiązania.

Mówiąc o tragicznie romantycznym życiu Rumla, myślę o jego poezji, w której indywidualny talent zespolił się z erudycją, znajomością polskiej literatury. Te same cechy jego geniuszu zauważa też Anna Kamieńska we wstępach do jego poezji wydanych w 1975 i 1978 roku. Wspomina o zakorzenieniu wołyńskiego poety w tradycji ludowej oraz o wpływach romantycznej „szkoły ukraińskiej”.

W niniejszym artykule przyjrzymy się owym inklinacjom literackim, zwłaszcza związanym z polskim romantyzmem. Refleksje zostaną ułożone nie tyle według klucza problemowego, romantycznych idei, obrazowania czy poetyki, ile według nazwisk czołowych poetów, którzy wywarli wpływ na twórczość Rumla. Wyjątkiem będzie pierwszy rozdział dotyczący szkoły ukraińskiej i ostatni – związany z liryką powstańczą (insurekcyjną).

11 Zob. np. P. Skarga, *Kazania sejmowe*, Siedmioróg, Wrocław 2000, Kazanie wtóre, s. 22, 24, 25. Por. A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, [w:] idem, *Dziela*, t. V: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, Warszawa 1996, XX, s. 54-55.

„Szkoła ukraińska”

Anna Kamińska we wspomnianym powyżej wstępie do zbioru wydanego w 1978 roku pisze:

Można by powiedzieć, że jest Rumel ostatnim może poetą romantycznej „szkoły ukraińskiej” w poezji polskiej. Zaliczano do niej Antoniego Malczewskiego, Seweryna Goszczyńskiego, Bohdana Zaleskiego, Czajkowskiego-Paszę – a także młodego Słowackiego.

A więc i tu mamy krajobraz stepowy, szeroki, przestrzenny, i kozackie realia wojenne i ludowość tych ziem – tęskną i energiczną zarazem. Są rzeki: Dniepr i Bug, które dzielą, ale i łączą. A zwłaszcza jest ta charakterystyczna instrumentacja języka, po której rozpoznaje się natychmiast inspirację ukraińskiej dumy [...]¹².

Czy tego wszystkiego nie ma w *Marii* Antoniego Malczewskiego i w dumkach Józefa Bohdana Zaleskiego? Z tradycji dumek wywodzą się strofy, na które – pełna podziwu – zwraca uwagę Anna Kamińska:

Przeczytajmy strofę:
Gdy cieniem po stepie
Tatarskie dwuroże
Nadziało na buńczuk
Włochaty proponiec –

a zaraz porywa nas rytm jakby cwałującego konia.
Albo inna mistrzowska strofa:

W sajdaku chrzest strzały
A w jukach daktyle
I sery dwa białe
I mleko kobyłe!...

W tych ukraińskich [sic! – D.K.] wierszach Rumla widać już świetne wycucie stylu, swobodne operowanie językiem. Ten język poetycki jest trafnie podsłuchany, podpatrzony, ale także świeżo przetworzony i własny. [...] Dochodzi tu do głosu świetna znajomość języka, jego różnych warstw historycznych i regionalnych¹³.

W poezji Rumla uderza życie się z przyrodą, ukochanie ziemi wołyńskiej, jej flory, ale i fauny, z wyróżnieniem, jak np. u Juliusza Słowackiego, ptaków. Umiłowanie przyrody ukraińskiej, wsłuchiwanie się w jej głosy, przywodzi na myśl romantyczną ideę *correspondance*¹⁴, więzi i porozumienia między poetą a „duchem natury” uważanym przez Friedricha Schellinga za Absolut. Poeta miał pośredniczyć jako medium

12 A. Kamińska, *Wstęp*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje wybrane*, Warszawa 1978, s. 9.

13 *Ibidem*, s. 10.

14 Zob. np. M. Janion, *Prace wybrane*, t. 3: *Zło i fantazmaty*, Kraków 2001, s. 158; eadem, *Prace wybrane*, t. 4: *Romantyzm i jego media*, Kraków 2001, tu: cały I. rozdział: *Studia o romantycznych ideach. Estetyka i natura*, s. 5-138.

między ową *naturae naturans* a ludźmi. Zespoleń z naturą, wsłuchanie się w jej głos charakteryzowało nie tylko artystów, pisarzy i poetów, ale również bohaterów literackich czy np. malarskich. Tak ważna zwłaszcza w światach przedstawionych polskich powieści poetyckich rola przeczucia (obecna np. w *Marii* Antoniego Malczewskiego czy w *Zamku kaniowskim* Seweryna Goszczyńskiego) jest również znamieną dla Rumla. Z przeczuciem wiąże się najczęściej intuicyjne spodziewanie się zła, wieszczanie jakiegoś nieszczęścia, które może nadejść. Już w wierszu z czasów szkolnych Zygmunt niejako wyprorokował sobie tragiczną śmierć, zapomnienie przez ludzi, bezimienny grób, rozplnięcie się swego martwego ciała w przyrodzie:

[...]
 A potem – potem gdzieś w rowie
 Wargi przytulę do ziemi...
 ... wszystkie swe bóle wypowiem
 ... wrosnę zielonym korzeniem.
 Listopad 1934 (*Pole*, s. 70)

Analogicznie jest w wierszach *Na śmierć poety* (s. 35), *Tobie Ewka – a muzom...* (s. 47) czy *Pole* (s. 70). Przeczucie stało się też tematem wiersza *Przewodnica* (s. 25). Tak jak jedynym godnym zaufania przyjacielem Nebaby w *Zamku kaniowskim* Goszczyńskiego jest jego kon¹⁵, tak w omawianym liryku Rumla rolę tytułową przewodniczki i towarzyszki w niebezpiecznej przeprawie odgrywa kukułeczka-zazuleńka: prowadzi ona partyzanta do miejsca na Bugu, gdzie można bezpiecznie przejść na drugą stronę:

[...]
 Zakukała, zakukała ciszej
 obok miedzy przysiadła na głóg –
 kroki słyszę – kroki słyszę – kroki słyszę –
 licho nie śpi u rozstajnych dróg.
 Zakukała, zakukała mi znowu...
 przeszli, znikli – teraz idź – prowadź Bóg!
 Kukułeczko, zozuleńko, bądź zdrowa –
 Moja rzeka już jest tu – chłodny Bug.
 Czerwiec 1941 (*Przewodnica*, s. 25)

Do podobnych przepraw przez pilnie strzeżony Bug doszło od września 1941 do wiosny 1942 roku. „Krzysztof Poręba” (taki był pseudonim Rumla) do pracy konspiracyjnej pozyskał sobie wówczas m.in. Aleksandra Sokołowskiego, Kazimierza Kolkę, Antoniego Cybulskiego i wielu innych¹⁶. Dzięki nim władze konspiracyjne ruchu ludowego, m.in. Batalionów Chłopskich, dowiadywały się o tragicznej sytuacji Polaków

¹⁵ Zob. np.: S. Goszczyński, *Zamek kaniowski*, oprac. M. Grabowska i M. Janion, Warszawa 1958, s. 38-55.

¹⁶ Zob. więcej na ten temat: J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 33-34.

na Wołyniu, organizowały struktury SL „Roch” i Batalionów Chłopskich, samoobronę ludności polskiej. „Postanowiono też przeciwdziałać szowinistycznej propagandzie antypolskiej szerzącej się wśród ludności ukraińskiej”¹⁷.

Praca Rumla jako emisariusza (we wzruszający sposób oddana we wspomnieniu Antoniego Cybulskiego „Oliwy”¹⁸), przypominająca niebezpieczne przeprawy ks. Robaka z *Pana Tadeusza* Mickiewicza, była więc bardzo potrzebna. Dzięki niemu i jemu podobnym Polacy na Wołyniu poczuli, że nie są zupełnie osamotnieni i pozostawieni samym sobie. Wiersz *Przewodnica* uzmysławia, jak pełne trudu, napięcia i niepokoju były w czasie wojny takie, najczęściej piesze, w przebraniu i w pojedynkę przeprowadzane misje. Ornitologiczne motywy i zgrzebna prostota zdań właściwe liryce ludowej neutralizują nieco grozę przekazu.

Los Rumla przypominał nie tylko los wielu romantyków, poetów i dramaturgów reprezentujących ten nurt w literaturze i sztuce. „Upodobnił” się też do losu bohaterów romantycznych zdradzonych przez Historię oraz tych, którym się zaufało. Taka tragedia spotkała chociażby Wacława i jego ukochaną żonę w *Marii* Malczewskiego. W *Urywku poematu* (s. 36) poeta wymienia bohaterów literackich, którzy zasilili jego wyobraźnię i żyją w jego pamięci. O ile „starcy srebrem brodaci” nie muszą przywoływać w pamięci jedynie Miecznika z tego utworu, a „Romantyczne kochanki” – tylko jego nieszczęśliwej córki (która nie była kochanką w dzisiejszym rozumieniu słowa, tylko prawowitą żoną), o tyle „Pacholęta kozacze w wiązanych papachach” przybliżają całą drugą zwrotkę do arcyepoematu Antoniego Malczewskiego i jego najbardziej zagadkowej postaci, jaką jest Pachole z czarną blizną na twarzy. Symbolizuje ono m.in. ból ziemi ukraińskiej, czającą się zewsząd śmierć¹⁹.

Pochylmy się przez chwilę nad wierszem *Na śmierć poety*. Rumel pisze w nim o poecie w 3. osobie liczby pojedynczej. Można spodziewać się, że ma na myśli siebie samego:

A kiedy go z wami nie będzie –
 Usypcie mu kurhan stepowy –
 Aby słyszał, jak burzan pieśń gędzie
 I wiatr stepem przewala się płowy...
 [...] (*Na śmierć poety*, s. 35)

Wyjąwszy motyw tragicznego końca *Na śmierć poety*, łączą z poezją ukraińską jeszcze motywy krajobrazu stepowego i bezimiennych kurhanów skrywających kości

¹⁷ *Ibidem*, s. 34.

¹⁸ *Wspomnienie Antoniego Cybulskiego „Oliwy” – komendanta BCh z obwodu Dubno*, [w:] J. Gmi-truk, *op. cit.*, s. 112-123.

¹⁹ Zob. więcej: R. Przybylski, *Wstęp*, [w:] A. Malczewski, *Maria*, BN I nr 46, Wrocław 1958, s. LX-LXII oraz J. Brzozowski, *O Pacholęciu w Marii raz jeszcze*, [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji Marii. Materiały z sesji naukowej*, Białystok 5-7 V 1995, pod red. H. Krukowskiej, Białystok 1997, s. 181-203.

poległych, anonimowych i zapomnianych obrońców ojczyzny. Antoni Malczewski, pisząc o tęsknej Ukrainie pokrytej zarośniętymi murawą mogiłami, przede wszystkim opiewał melancholijny smutek rubieży wschodnich będących przedmurzem chrześcijaństwa. Rumel natomiast pisze o tych, którzy wojowali nie mieczem, lecz słowem:

Bo o wolę on waszą i naszą
Śpiewał – zanim odpoczął w mogile. (*Na śmierć poety*, s. 35)

Los w sposób okrutny zdrwił z poety: nie było komu usypać mu mogiły, wciąż nadaremnie poszukuje się jego grobu. Nawet nie ma pewności, że taki kiedykolwiek powstał.

Zastanawiające jest, ale również tożsame z perspektywą zaprezentowaną w powieści poetyckiej Malczewskiego, materialne – w optyce doczesności – traktowanie śmierci. W *Marii*, owszem, bohaterka jest pogrążona w lekturze *Księgi Żywota*, czyli w *Piśmie św.*, ale lektura ta nie uskrzydla jej, nie daje nadziei, nie przysparza też chęci do życia. Przygotowuje jednak na zbliżającą się, przedwczesną, zadaną w kwiecie wieku, ale przecież – śmierć. I jest to – paradoksalnie – śmierć odarta z pierwiastka nadprzyrodzonego, z eschatologii. Badacze pisali nawet o inklinacjach gnostyckich tej kreacji²⁰. W wierszu *Na śmierć poety* zaakcentowany jest aspekt nie tyle eschatologiczny, religijny odejścia i stanu pośmiertnego, ile fizyczny, ale w rozumieniu ludowym, baśniowym. Bardziej taka wizja przeraża, niż pociesza. Umarły patrzy z dołu, z wnętrza kurhanu w noc „wiecznie już czarną” na kosmos, wszechświat, a nie z góry, z Nieba:

Niech tam zmierzchy siniejąc rozgarną
Błękit nieba najczystszy i skromny –
Aby nocą wieczyscie już czarną
Patrzył w wszechświat ponad nim ogromny!
Sierpień 1941 (*Na śmierć poety*, s. 35)

Na marginesie dodajmy, że utwór naprowadza nas również na inne tropy – przede wszystkim na *Testament mój* Juliusza Słowackiego.

Wpływy Józefa Bohdana Zaleskiego obecne są na poziomie obrazowania, wersyfikacji (rytmu wiersza), ale również genologii. Przykładem jest *Dumka*, już samym tytułem nawiązująca do najbardziej charakterystycznego dla Zaleskiego gatunku. Rumel odnosi się w tym dziele do dawnej świetności husarii polskiej pozostającej w sojuszu z Tatarami. Autor, wyrażając nadzieję na zwycięstwo, posługuje się słownictwem o pochodzeniu: staropolskim (*husaria*, *częstokół*, *dwuroże*, *utoczył*), rosyjskim (np. *chutor*, *kulbaka*²¹, *pokrasił*) i ukraińskim (np. *buńczuk*, *step*, *burzan*, *wałach*, *pokłykał*, *maty-swobodu*, *Lach*, *czornobrywe*), tureckim (np. *buława*, *juczny* – od: *juk* <tur.

²⁰ Zob. np. K. Zimińska, Maria A. Malczewskiego na tle motywów gnostyckich, [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji Marii...*, s. 315-324.

²¹ Jest to również słowo ukraińskie, a być może również tureckie.

jük – ‘ciężar’>), związanym przede wszystkim z kwestiami militarnymi, obronnymi czy też z krajobrazem. Frenezja charakterystyczna dla *Snu srebrnego Salomei* Juliusza Słowackiego miesza się tu z rzewnym, ludowym sentymentalizmem.

Buławą przecesał
Srebrzystej snop brody
I Boha pokłykał
Ta maty-swobodu,

Świtania pokraślił
Czerwoną maliną
Sen jucznych dwuroży
Karmionych padliną...

I słonkiem dniewnym
Co w wodzie płakało,
Zwycięskim kopytom
Podkowę dał białą. (*Dumka*, s. 27)

Jeszcze bardziej wyraźna stylizacja na ludową nutę występuje w wierszu *Step* (s. 28-29). Oś kompozycyjną obu utworów stanowi wątek drogi wojaków przemierzających ukraińskie stopy za dnia i w poświęcie bladego księżyca. Bożena Gorska dumką nazywa też wiersz *Na śmierć poety*²². Z kolei w *Dumce* i w *Stepie* według niej „pobrzmiwa tętent *Dumy o Waclawie Rzewuskim*” Juliusza Słowackiego²³.

Adam Mickiewicz

Zachowana do naszych czasów poezja Rumla przeniknięta jest duchem Mickiewiczowskim. Bardziej patronują jej Konrad Wallenrod i Konrad z *Dziadów drezdeńskich* niż Gustaw i inni kochankowie o werterowskim obliczu czy wyśmiane w *Urywku poematu* „romantyczne kochanki”. Co znamienne, właśnie „Konradem” nazywa Rumel Mickiewicza w wierszu *O poetach*. Ale w tym właśnie liryku znajduje się jeszcze takie zdanie:

Gdy to Dawid, Izajasz rozmawiali z wiekami
I krzepili swój naród proroczymi psalmami,
Gdy to wieszcz ów oslepił z Hellady
Bogów z ludźmi prowadził na przygody i zwady. (*O poetach*, s. 62)

Przypomina ono Mickiewiczowskie sądy na temat poezji hebrajskiej²⁴.

22 Zob. więcej: B. Gorska, *op. cit.*, s. 134-135.

23 *Ibidem*, s. 135. Autorka widzi jeszcze podobieństwa do *Grenady* Swietłowa w tłumaczeniu Tuwima oraz do twórczości Tomasza Augusta Olizarowskiego. *Ibidem*.

24 Zob. więcej na ten temat: D. Kulczycka, „Najpiękniejszy ze swych promieni...” – sądy Adama Mickiewicza o poezji hebrajskiej, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Seria II: Wokół kultur śródziemnomorskich*, t. I: *Literatura i słowo*, pod. red. Z. Abramowicz i J. Ławskiego, Białystok 2009, s. 173-194.

Wielkie umiłowanie ojczyzny i narodu polskiego oraz pragnienie, by były one wolne, wynikały przede wszystkim z wzorcowej edukacji, jaką odebrał autor w Liceum Krzemienieckim. Dzięki niej silnym mickiewiczowskim akordem w poezji Rumla pobrzmiwia martyrologia narodu polskiego i profetyczność tej poezji. Czy wstrząsający wiersz *Więzień*²⁵ nie przypomina zaprezentowanego w *Dziadach drezdeńskich* obrazu męczeństwa Polaków represjonowanych przez carat? Bliskie tematyce Mickiewiczowskiego arcydramatu są: zgrzebna forma poetycka obejmująca tematykę więziennej klaustrofobii, stanu psychicznego bliskiego pomieszaniu zmysłów (jak u Cichowskiego czy Rollinsona), niezłomnego postanowienia więźnia, że będzie w stanie wytrzymać tortury, choć nie wytrzymuje ciasnoty i nudy panujących w celi. Z ducha romantycznego wywodzą się wzorce zachowań patriotycznych inspirujące kolejne pokolenia patriotów.

Z martyrologią polską rozumianą w duchu Mickiewicza wiąże się symbolika ziarna wskrzeszona w *Pogrzebie pięciu poległych* (*Z poematu „Rok 1863”*, s. 58). Wiersz będzie szerzej omówiony w kontekście nawiązań do Norwida, aczkolwiek zostaną wówczas jeszcze raz przywołane jego (zwłaszcza 16. strofy) powinowactwa z Mickiewiczowskim mesjanizmem. Już tu wypada podkreślić ważkość wspomnianej symboliki związanej z nadzieją odrodzenia, zmartwychwstania, powrotu do życia itp. Jak pisała Maria Janion:

[...] w „materiale wyobraźniowym”, którym się posługuje nasz mesjanizm, w jego „muzeum wyobraźni”, uderza przewaga metafor o charakterze – by tak powiedzieć – wegetatywnym. Mesjanizm polski obraca się przeważnie wokół „rośnięcia”. To, co Poulet – i trafnie – uznaje za swoistą cechę niemieckiej, a osobliwie romantycznej, refleksji o bycie, *une tournure génétique*, zawierającej się w metaforze ziarna-wszczęświata ukrytego w człowieku, polscy poeci mesjaniści opracowują we właściwy sobie sposób. W III części *Dziadów* znajduje się wiele metafor mówiących o „mocy ukrytej” w ziarnach, „wiara i wolność” – zdławione i zagrzebane – na wiosnę zmartwychpowstana. Grób zamyka w sobie odrodzenie: tak wyklada się dla mesjanistów tajemnica śmierci²⁶.

U Rumla nad obrazami zmartwychwstania przeważają obrazy śmierci, męczeństwa, niszczenia i tłamszenia ducha wolności. Martyrologiczne tony pobrzmiwają we *Wstępie z Urywku poematu* (sierpień 1941), w którym młody poeta przyznaje się do zażyłej znajomości z „bohaterami polskich opowieści” (*Urywek poematu. Wstęp*, s. 36). Poznał ich „osobiście – lub przez autorów”. Jacy to autorzy? Przede wszystkim Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki. Czy poniższe słowa nie przywodzą na pamięć obrazów z *Dziadów drezdeńskich* – ze Sceny VII „Salon Warszawski” czy ze Sceny VIII „Pan Senator”, a konkretnie z „Balu [u Senatora]”?:

Jedni pozy tragicznej teatralnym gestem
Drudzy śmiechu gawiedzi ucieszoną swawolą,

25 Por. J. Madejski, *Cztery ściany* (recenzja), „Nowe Książki” 2018, nr 10, s. 80-81.

26 M. Janion, *Romantyzm polski wśród romantyzmów europejskich*, [w:] *Studia romantyczne. Prace poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów*, Wrocław 1978, s. 36-37.

Inni jakimś płomiennym w licach manifestem –
 Życie wznoszą na kartach – lub umierać wola! (*Urywek poematu. Wstęp*, s. 36)

Owo „umierać wola” jest bolesnym przytykiem wobec postaw martyrologicznych i mesjanistycznych głoszonych przez wieszczą – bliższym już bardziej myśli Norwida i późniejszych pozytywistów niż Mickiewicza.

To nie wszystkie echa poezji Mickiewiczowskiej w ocalonej z pożogi wojennej, pewnie niekompletnej twórczości Rumla. Czy jego *Samotność* nie przypomina *Do Samotności* Mickiewicza, nawet pod względem genologicznym (sonet²⁷)? Oba utwory komunikują potrzebę wyciszenia, izolacji i odrębności w życiu każdego poety. Drezdeński liryk jest jednak o wiele bardziej pogodny i optymistyczny w wymowie od dramatycznego, pisanego w czasie wojny (lipiec 1941 r.) sonetu Rumla. Ten zbudowany z misternie piętrzonych pytań retorycznych wiersz pokazuje, że mimo przelewania na papier najrozmaitszych wrażeń i uczuć poeta zawsze pozostaje sam, nierozpoznany i samotny. Znamienna dla obu poetów jest preferencja godzin północnych, przeznaczonych na pisanie, na wnikanie w głąb siebie. O ile jednak w innym liryku rzymsko-drezdeńskim, podejmującym temat samotności – w *Rozmowie wieczornej* poeta mówi o intymnym spotkaniu z Bogiem, możliwym właśnie w przestrzeni ciszy i samotności, o tyle podmiot liryczny w utworze Rumla dociera do granic pustki i beznadziei:

[...] po co w noc o bezsenność kołatać
 aby ćwiartką białego papieru
 tak oddalać się ciągle od świata?
 I za dziką przestrzenią samotną
 Znaleźć pustkę jak ból wielokrotną.
 Lipiec 1941 (*Samotność*, s. 34)

Inna jest bowiem sytuacja pisania w przypadku 26-letniego Zygmunta – tworzy on w czasach niespokojnych i przytłaczających zarówno dla Warszawy, jak i dla Wołynia. Na ziemiach ukraińskich jest to okres szczególnej dezorientacji: w miesiąc po ataku Niemiec na Rosję zaostrza się propaganda antypolska²⁸. Dla kochającego naród ukraiński Rumla była ona szczególnie powodem przygnębienia. Stąd może też wyrażone

27 Więcej na temat sonetu Mickiewicza zob. https://rcin.org.pl/Content/52759/PDF/WA248_68634_P-I-2524_konicka-wyznac.pdf, przypis 20, s. 42.

28 Jak pisze Janusz Gmitruk: „Pod koniec czerwca 1941 roku Wołyń znalazł się pod okupacją niemiecką i wszedł w skład Reichskommissariatu Ukraine, który formalnie rozpoczął działalność 1 września 1941 r. Na jego czele stał Erich Koch. [...] Tymczasem Niemcy na zajętych terenach prowadzili politykę, polegającą na dzieleniu narodów. [...] Wykorzystywali przy tym istniejące sprzeczności między oboma narodami do realizowania własnej totalitarnej polityki, będącej częścią niemieckiego planu wschodniego, czyli germanizacji tych ziem. [...] Ideologia ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego oraz jego sojusz z III Rzeszą stanowiły poważne zagrożenie dla Polaków. Uruchomiły spiralę zbrodni ludobójstwa na polskiej ludności Wołynia i w Małopolsce Wschodniej w latach 1943-1945” J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 14 i 15.

w wierszu uczucie samotności i niewiary w przyszłość, tym bardziej dotkliwe dla duszy poety. Ceną tworzenia jest – paradoksalnie – oddalenie się od świata, ale owa izolacja nie gwarantuje braku cierpienia, którego źródłem bywa ów świat.

Osobnym tematem, na poły mickiewiczowskim, na poły ludowym jest wykorzystanie onomatopei w celu budowania atmosfery grozy, ale także odgłosów przyrody. Tak jest np. we wspomnianym wierszu *Przewodnica* (s. 25), w którym partyzantowi uciekającemu przez Bug drogę toruje przyroda, szczególnie ptaki. O ile jednak w *Lilijach z Ballad i romansów* natura pogłębia lęk w uciekającej do chatki pustelnika bohaterce i w końcu jest instancją wymierzającą jej karę, o tyle w „rozswiergotanym” liryku ptaki pomagają przemierzającemu drogę przez las i rzekę emisariuszowi i są dla niego znakiem ocalenia.

Rumel, podobnie jak Mickiewicz, był też myślicielem i publicystą. Jak pisze Gmitruk:

Artykuły młodego publicysty charakteryzowały się dużym zaangażowaniem w problemy polsko-ukraińskie. W konflikcie między zwolennikami narodowców a zwolennikami Piłsudskiego [...] opowiedział się po stronie Piłsudskiego i jego idei Kresów wielonarodowych. Uważał, że zarówno Polacy, jak i Ukraińcy powinni wspólnie pracować dla dobra Rzeczypospolitej. [...] Zdecydowanie opowiedział się po stronie Ukraińców w recenzji książki Marii Dąbrowskiej pt. „Rozdroże”. Autorka omawiając reformę rolną wyraziła zadowolenie, że większa część gruntów po parcelacji wielkich kresowych latyfundiów przeszła w ręce ukraińskie. Rumel zgodził się z pisarką i podkreślił, że Ukraińcy są również pełnoprawnymi obywatelami Rzeczypospolitej. Jednocześnie w innym artykule dostrzegł stopniową bolszewizację wsi ukraińskiej. Nawiązując do idei państwa wielonarodowościowego w epoce Jagiellońskiej, wyraził żal, że Polska odstąpiła od tej idei, a błędy Polski wykorzystwała Rosja²⁹.

W swoich artykułach bardzo mocno stał Rumel po stronie Piłsudskiego. W przeglądzie prasy zamieszczonym w „Drodze Pracy” nr 7, 1937 roku (b.s.) odnosił się z rezerwą do określeń Piłsudskiego jako „legionisty, romantyka, apoteozującego czyn” i nie szczędząc ironii, pisał:

A więc Piłsudski był tylko żołnierzem, romantykiem czynu, a legionieści razem z Nim nieświadomymi nacjonalistami. Ale realnym politykiem był Roman Dmowski – mózg polskiej myśli nacjonalistyczno-filozoficznej. A środowiskiem prawdziwym polskiej myśli politycznej i jej ostoją była Narodowa Demokracja³⁰.

Niezależnie od zauważonej tu rezerwy poety wobec takich określeń ulubionego polityka, trzeba przyznać, że przecież sam Rumel był romantykiem, człowiekiem czynu, żołnierzem w najlepszych, najwznioślejszych znaczeniach tych słów. Należy też zwrócić

29 *Ibidem*, s. 20-21. W książce Gmitruka na s. 55-109 zamieszczono dział „Publicystyka Zygmunta Rumla”. Artykuły i recenzje tam zawarte świadczą o dojrzałości historycznej i politologicznej autora, o wyrobionych i stanowczych poglądach na tematy związane z aktualną sytuacją Polski i Ukrainy.

30 Cyt. za: *ibidem*, s. 76 (całość: s. 73-77).

uwagę na przywiązanie młodego poety do unii polsko-litewskiej za czasów Władysława Jagiełły. Jak wiadomo, Litwa za Jagiellonów obejmowała też tereny dzisiejszej Ukrainy i graniczyła z Chanatem Krymskim. Do takiej unii jako ideału nawiązywał Mickiewicz przede wszystkim w *Księgach Pielgrzymstwa Polskiego* i w *Litanii Pielgrzymkiej*, w której modlił się:

Matko Boska, którą Ojcowie nasi nazwali królową Polski i Litwy.
 Zbaw Polskę i Litwę.
 Święty Stanisławie, opiekunie Polski
 Módl się za nami.
 Święty Kazimierzu, opiekunie Litwy.
 Módl się za nami.
 Święty Jozafacie, opiekunie Rusi.
 Módl się za nami.
 Wszyscy święci opiekunowie Rzeczypospolitej naszej,
 Módlcie się za nami³¹.

W *Zagajeniu Akademii wygłoszonym przez kol. Z. Rumla*, przedmówca pokazał też, że również w niedalekiej przeszłości, a mianowicie w 1920 roku, możliwy stał się sojusz Polski i Ukrainy, czyli Marszałka Józefa Piłsudskiego z Szymonem Petlurą przeciw bolszewikom:

[...] Sprawą tą – to wyprawa kijowska Marszałka Józefa Piłsudskiego i Atamana Szymona Petlury – uwieńczone uwolnieniem Ukrainy wspólnym wysiłkiem wojsk polskich i ukraińskich. Dzień 8-go maja 1920 r. – to data historyczna, to pieczęć pod dokumentem stwierdzającym braterstwo Polski i Ukrainy – świadectwo krwi wspólnie przelanej w walce o wolność obu narodów³².

Kiedy w przytoczonym przez Rumla *Przemówieniu w Winnicy 17 maja 1920 roku* Piłsudski nazywał siebie „małym sługą swego narodu”³³, to widać, że również jemu przyświecały romantyczne, w tym mickiewiczowskie, ideały służby Ojczyźnie, pomniejszania swojej roli, „spalania się” dla kraju, a w imię wolności składania w ofierze

31 A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego, Litania pielgrzymka*, [w:] idem, *Dziela*, t. V: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, Warszawa 1996, ww. 4-8, s. 61.

32 Cyt. za: J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 98 (całość *Zagajenia...* wraz z odezwaniami Piłsudskiego do Ukraińców – s. 98-100). Jak jednak wiadomo, „W wyniku zawarcia rozejmu w wojnie polsko-bolszewickiej, a następnie traktatu ryskiego zawartego w 1921 roku z Rosją bolszewicką, Polska przestała uznawać Ukraińską Republikę Ludową. Jej żołnierze – ok. 15 tysięcy zostali internowani w kilku obozach w Polsce. Podczas wizyty w obozie w Kaliszu, w 1921 roku, marszałek Józef Piłsudski powiedział do ukraińskich wojskowych: «Ja was przepraszam panowie, ja was bardzo przepraszam»”. Tst (inicjały autora, PAP), *Semen Petlura (1879-1926)*, aktualizacja: 18.02.2021, publikacja: 31.07.2010, „Dzieje.pl. Portal Historyczny”, <https://dzieje.pl/postacie/semen-petlura> [dostęp: 16.09.2024].

33 Cyt. za: J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 100. Por. słowa ks. Piotra o sobie samym w *Dziadach* drzeńskich: „Panie, oto ja sługa dawny, grzesznik stary/ Sługa już spracowany i niezgodny na nic”. A. Mickiewicz, *Dziady część III*, Akt I, Scena III, [w:] idem, *Dziela*, t. III: *Dramaty*, Warszawa 1995, ww. 196-197, s. 180.

nawet swojego życia. Tak zapewne chciał postrzegać Marszałka krzemieniecki poeta, choć wiadomo, że ze strony Piłsudskiego mogła być to pewna maniera stylizacyjna na „sługę unижonego”.

Kiedy mówimy o powinowactwach myśli i słowa z wieszczem narodowym, należy zwrócić uwagę na idee wiązane z Liceum Krzemienieckim, tak bardzo waloryzowanym w polemice z Ksawerym Pruszyńskim³⁴. Szczególnie cenne okazały się w tym kontekście słowa z *Pana Tadeusza*: „O, gdybym kiedy dożył tej pociechy, Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy”³⁵. Otóż taką rolę, rozpowszechniania literatury wśród ubogiego chłopstwa, odgrywała według niego szkoła założona przez Czackiego. Nazwisko to, jak również Mickiewicza, pada w liście otwartym adresowanym do znanego reportera i pisarza:

Pozwoli Pan, że powołam się na autorytety – o czymże mówi Frycz Modrzewski, Stanisław Staszyc [sic! – D.K.], Tadeusz Czacki, Adam Mickiewicz, Cyprian Norwid, Stanisław Szczepanowski, Stanisław Brzozowski, Stefan Żeromski, Stanisław Ignacy Witkiewicz, Ludwik Krzywicki, Bohdan Suchodolski, Maria Dąbrowska i wielu, wielu innych? Wszyscy ci pisarze, artyści i uczeni w różnych epokach w dziełach swych o głębokość i powszechność kultury wołali – i w powszechności tej widzieli źródło potęgi duchowej Narodu. [...] Cóż więc mówić o rzeczach, o których Pan nie wspomniał w swej korespondencji nawet – o tysiącach książek wędrujących po wsiach w biblioteczkach wędrownych, wędrownych domach ludowych, o tych tysiącach zebrań samokształceniowych starych i młodych na wsi, w czasie których masy „zaniedbanych i ciemnych” – Pana zdaniem – chłopów, obcuje ze Słowackim, Mickiewiczem, Szewczenką³⁶.

Adresatem utworu *Z poematu „Rok 1863”* jest Historia (pisana wielką literą) smagająca „jako kaci”, nadawcą – poeta solidaryzujący się z innymi. Duma i odwaga poety pozwalają mu śmiało sądzić tę, która sama sądzi i karze niewinnych. I w tym aspekcie można też mówić o podobieństwach do dzieła Mickiewicza, bo przecież dwuwiersz:

Uczynków naszych wagę na szalach układasz –
Ja Twoją obojętność poznaję – ty badasz (*Z poematu „Rok 1863”*, s. 54)

przypomina śmiało odzywki Konrada z *Wielkiej Improwizacji* nie do spersonifikowanej Historii, ale do nieortodoksyjnie postrzeganego Stwórcy – do Boga deistów – mierzącego, ważącego wszystko, bawiącego się ludźmi i dziejami świata, jakby przesypywał w klepsydrze piasek, ale zupełnie – według nich – obojętnego na bóle ludzkości. Samo rzekome rozpoznanie, zdemaskowanie jest też podobne, również w warstwie leksykalnej:

34 O historii tej placówki i jej zasługach w kształceniu światłej młodzieży pisze więcej B. Gorska. Zob. eadem, *op. cit.*, s. 10-32 i in.

35 A. Mickiewicz, *[Epilog]*, [w:] idem, *Dzieła*, t. IV: *Pan Tadeusz*, Warszawa 1995, ww. 107-108, s. 386.

36 Z. Rumel, *Do Pana Ksawerego Pruszyńskiego list otwarty*, „Wołyń” nr 5, 1938 r., b. daty i stron, cyt. za: J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 103 (całość: s. 101-105).

Milczysz, milczysz! wiem teraz, jam Cię teraz zbałał,
 Zrozumiałem, coś Ty jest i jakieś Ty władał. –
 Kłamca, kto Ciebie nazywał miłością,
 Ty jesteś tylko mądrością.
 [...]

 Cierpię, szaleję – a Ty mądrze i wesoło
 Zawsze rządysz,
 Zawsze sądzisz,
 I mówią, że Ty nie błądzisz!
 [...]”³⁷

Sugerowana w Wielkiej Improwizacji rzekoma obojętność Boga wobec cierpienia ludzi w niedokończonym utworze Rumla odzywa się echem w skardze skierowanej pod adresem nieczulej Historii. Uwzględniając jeszcze raz biograficzny wątek, należy zauważyć, że do losu samego Rumla bardzo pasują słowa Mickiewicza włożone w usta zbuntowanego Konrada: „Daleś mnie najkrótsze życie / I najmocniejsze uczucie. –”³⁸.

Inną doniosłą kategorią w tym niedokończonym poemacie jest Naród (pisany również wielką literą), posiadający korzenie, które jednak okrutna Historia potrafi podkopywać i niszczyć³⁹. Naród jest też – zgodnie z imagologią romantyzmu polskiego, w którym popularny był motyw czytania dziejów z „księgi ziemi”⁴⁰ – zapisywaną wciąż „żywą księgą”:

W jej białe czyste karty – pokoleń łańcucha
 Czynów ludzkich codziennych wmuruje ogniwa.
 I nadzieli im miarę woli – z wolnych ducha.
 I formę – którą jeno wolny duch dobywa (*Z poematu „Rok 1863”*, s. 55)

Słyszymy również w tych wersach tony znane z poezji Słowackiego piszącego o wędrówce duchów Polaków płynących po niebie kolumnami, girlandami czy – właśnie – łańcuchami („Jednak wierzę,/ że ludy płyną jak łańcuch żurawi/ w postęp”⁴¹), słyszymy

37 A. Mickiewicz, *Dziady część III, Wielka Improwizacja*, [w:] idem, *Dzieła*, t. III: *Dramaty*, ww. 188-191, s. 162; ww. 266-269, s. 164.

38 *Ibidem*, ww. 204-205, s. 162.

39 Pojęcie „korzeni” jest – z naukowego punktu widzenia – dość problematyczne. Z jednej strony stało się ono popularne dzięki nagrodzonej w 1977 r. Pulitserem sadze Alexa Haley’a *Korzenie* (ang. *Roots: The Saga of an American Family*), z drugiej strony upowszechniło się też w odniesieniu do każdego narodu, rodziny, państwa itd. Istnieje też naukowa, socjologiczna monografia poświęcona zagadnieniu korzeni kultur narodowych, w której termin pojawia się już w tytule: A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.

40 Zob. np.: „Pielgrzym czytający z Księgi Ziemi” (źródło: [L. Kondratowicz] W. Syrokomla, *Wędrówki po moich niegdyś okolicach*, Wilno 1853, winieta okładkowa).

41 J. Słowacki, *Beniowski*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. V, Wrocław 1954, s. 135. Por. idem, *Wacław*, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. III, Wrocław 1952, s. 182; idem, *Samuel Zborowski*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. XIII, cz. 1, Wrocław 1963, s. 140.

ponadto echa najbardziej znanych wierszy Adama Asnyka o sukcesji kolejnych pokoleń⁴². Szczególnie Asnykowym akordem brzmi ostatnia strofa:

Wieki miną nad nami – przyjdą nowi ludzie
 Na swoją miarę mali – na swoją ogromni –
 I rozorzą mogiły i kość wydrą grudzie
 I albo świat zamiotą – albo wciąż pokłonni
 Odmierzą sławie dumnej w marmurze pomniki –
 Które ludzkość zadziwią. Przyjdą wichry nowe
 Nowych dziejów zarania moce – Kolędniki –
 A wonczas w owym szyku – ten tylko zostanie
 Który mimo koleje – doskonali trwanie.
 Marzec 1942 (*Z poematu „Rok 1863”*, s. 55)

Nieco inną interpretację daje Bożena Gorska, doszukując się w poemacie znamion heglizmu, nazywając utwór – jak najbardziej słusznie – poematem nie historycznym, ale historiozoficznym, widząc w nim odblaski, owszem, *Króla-Ducha*, ale i *Genezis z Ducha*⁴³.

Juliusz Słowacki

Choć powyżej była już mowa o przeniknięciu poezji Słowackiego do liryki Rumlowej, należy stwierdzić, że powiązania tych dwóch poetów ze sobą są złożone: przebiegają na płaszczyźnie egzystencjalnej (biograficznej) i kulturowej, w tym: poetyckiej. Syn rolnika i oficera Wojska Polskiego i poetki o pseudonimie „Liliana”, jako uczeń sławnego Liceum Krzemienieckiego rezydował przez pewien czas w dworku Słowackich:

Rumel był poetą Krzemieńczyk, ich głosem, ich bardem. W dworku należącym niegdyś do rodziny Juliusza Słowackiego, gdzie Rumel mieszkał na stacji, a gdzie obecnie mieści się Muzeum Słowackiego, czytał kolegom wieczorami swoje nowo napisane wiersze. Kontaktował się też często z Kołem Krzemieńczyk założonym przez Krystynę Krahełską w 1934 r. w Świętych Laskach, gdzie recytował swoje wiersze, a Krystyna Krahełska intonowała pieśni, które wspólnie śpiewali.

Po ukończeniu Liceum Rumel rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Absolwenci Liceum Krzemienieckiego utrzymywali przez cały czas pobytu na uczelni ze sobą ścisłą więź. Łączyło ich przywiązanie do szkoły, do wybitnego grona pedagogicznego, do atmosfery głęboko humanistycznej i patriotycznej⁴⁴.

42 Zob. np. sławny utwór: A. Asnyk, *Do młodych*, [w:] idem, *Poezje zebrane*, wstępem opatrzyła Z. Mocarcka-Tycowa, Toruń 1995, s. 499-500.

43 B. Gorska, *op. cit.*, s. 138.

44 J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 18-19. Por. np.: A. Kamińska, *Nota biograficzna*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje wybrane*, s. 82.

W rodzinie „idealistów i patriotów”⁴⁵, a także w Liceum w Krzemieńcu wpojono mu najwyższe wartości:

Opuszczając liceum każdy uczeń otrzymywał solidne wykształcenie ogólne z ukierunkowaniem praktycznym oraz wychowanie obywatelskie obligujące go do wykonywania obowiązków i kulturalnego współżycia społecznego. **Wymowne było hasło z wiersza Juliusza Słowackiego, umieszczone na sztandarze szkoły, ufundowanego w 1935 r., kiedy Zygmunt zdawał maturę: „I będę mocny – jak to co zdobędę/ I będę stworzon – jak rzecz, którą stworzę”** [sic!, podkr. moje – D.K.]⁴⁶.

Rumel zawsze bronił dobrego imienia tej niezwyklej szkoły i jej roli w upowszechnianiu oświaty w całym regionie. Szczególnie wybrzmiało to we wspomnianej polemice z Ksawerym Pruszyńskim. Zacytuję jedynie fragment owej apoteozy:

A nie mówi Pan wcale, na czym „wielkość” tego dawnego Liceum polega, na czym polegał wkład Liceum w kulturę Ziemi Kresowych od Krzemieńca po Wilno i Kijów. Że nie na tym jedynie, iż było ono uczelnią o poziomie uniwersyteckim – ale, iż było ono taką jedyną uczelnią w Europie na owe czasy, która w rozumny i odważny sposób przyczyniła się do swych murów możliwie najszersze zastępy społeczeństwa, rezygnując z oświecania jedynie magnatów i szlachty. Było uczelnią, która w szerokim zakresie zapewniała możliwość przesiąkania oświaty w życie. Że było uczelnią, która powołała takie szkoły, jakie były temu życiu potrzebne, i szczepiła w młodzieży postawę gwarantującą, że wyjdą z jej murów ludzie nie tylko umysłów – ale i serc – ludzie nie tylko myśli – ale i czynów. Toteż, gdy mowa o Liceum dawnym, to nie wolno wspominać jedynie o ogrodzie botanicznym i gimnazjum wołyńskim, ale trzeba wymienić i warsztaty mechaniczne i szkołę konowałów [dawniej, bez nuty lekceważenia: ‘weterynarzy’ – D.K.] i guwernantek [...]⁴⁷.

Miłość do ziemi rodzinnej jest ważnym motywem poezji Rumla, może najistotniejszym. Trafnie ujmuje tę kwestię Gorska, pisząc, że poeta, podobnie jak Słowacki, nawet na studiach w Warszawie i na służbie w stolicy myślami i sercem pozostawał w Krzemieńcu⁴⁸.

Mitologia prasłowiańska ukazana m.in. w *Rodowodzie* wskazująca na korzenie, z jakich wywodzi się Rumel, a jednocześnie zaakcentowanie obrządków i tradycji (nawet kulinarnych), w jakich wzrastał poeta, przywodzi na myśl *Króla-Ducha* Słowackiego, opowiadającego w sposób mityczny i baśniowy o czasach przedpaństwowych, pogańskich i o początkach państwowości polskiej.

45 Por. J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 51. Można powiedzieć, że hasło Słowackiego zamieszczone na szkolnym sztandarze spełniło się w życiu młodego Wołyńczyka: był mocny do heroicznej śmierci; jego słowa i jego czyn o nim zaświadczyły.

46 J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 17. Tę informację podają również: Anna Kamińska, Gorska, Isakowicz-Zaleski i in.

47 J. Rumel, *Do Pana Ksawerego Pruszyńskiego list otwarty*, „Wołyń” nr 5, 1938 r., b. daty i stron, cyt. za: J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 104 (całość: s. 101-105).

48 Por. B. Gorska, *op. cit.*, s. 129.

W cytowanym już przy okazji Mickiewicza *Urywku poematu* szczególnie czytelną są również odniesienia do *Kordiana*:

Jedni pozy tragicznej teatralnym gestem,
Drudzy śmiechu gawiedzi ucieszną swawolą,
Inni jakimś płomiennym w licach manifestem –
Życie wznoszą na kartach – lub umierać wolą! (*Urywek poematu. Wstęp*, s. 36)

Gra pozorów, sztuczne gesty, teatralne pozy poeta przeciwstawia prawdzie życia. „Ucieszna swawola” gawiedzi pojawia się w Dzień Koronacji cara na króla Polski w *Kordianie* w Akcie III, pt. „Spisek Koronacyjny”⁴⁹. Zostaje ona zderzona z powagą Spisku Podchorążych, z dramatem osamotnionego Kordiana, decydującego się w desperacji na podwójnie moralny czyn, zamierzającego zabić niechcianego władcę, a *de facto* szafującego własnym życiem.

Dwudziestowieczny poeta zastanawia się, co nowego można byłoby jeszcze napisać, „By pióro nie zgrzytało po literach piłą –/ A czytelnik nie leczył czytania – migreną!” (*Urywek poematu. Wstęp*, s. 36). Oczywiście jest tu zastosowany paradoks świadczący o poczuciu humoru u poety. Tak jak kiedyś w *Beniowskim* Słowacki powoływał się na Kochanowskiego, pisząc:

I gdyby stary ów Jan Czarnoleski
Z mogiły powstał [...] ⁵⁰,

tak w owym utworze Rumel powołuje się na Słowackiego, nazywając go z kolei „Beniowskim” (a w innym wierszu – „wątlým Anhellim” – *O poetach*, s. 62). Powinowactwo z autorem *Króla-Ducha* jest tym bardziej „realne”, że Słowacki i Rumel, których pod względem temporalnym dzielił wiek, przestrzennie byli ziomekami, krzemienieckimi sąsiadami:

Kogo pytać o radę? Gdyby żył Beniowski –
Ów rycerz romantyczny – orator fantazji,
Odwiedziłbym sąsiada, bo z mojejże wioski –
Lecz dziś – tej byłej – śmiesznie żałować okazji.

Jeno cień jego błady na Parnasu łąkach.
Bytując z Królem-Duchem – echem dzwonnej lutni,
Księżycą łuszcząc orzech w leszczyny koronkach,
Biesiadnikom potomnym mówi – bądźcie smutni! (*Urywek poematu. Wstęp*, s. 36-37)

⁴⁹ Por. J. Słowacki, *Kordian*, Akt III, pt. „Spisek Koronacyjny”, scena pierwsza, oprac. M. Bizan, P. Hertz, Warszawa 1989, s. 57-61.

⁵⁰ J. Słowacki, *Beniowski*, oprac. A. Kowalczykowa, BN I nr 13-14, Wrocław 1996, Pieśń piąta, ww. 149-150, s. 135.

Prowokacyjny ton oraz z humorystycznym odcieniem prowadzona gra z tradycją literacką i z czytelnikami ustępują miejsca smutnej puencie, która jest jednocześnie *sui generis* kapitulacją:

A tak własnej żałoby wątłą kruchą czarą
Trzeba serce rozdzierać – myślom kruszyć wieka –
I słowem niewybrednym – samotniczą gwarą
Czytać to co jest łzami spisane w powiekach.
Sierpień 1941 (*Urywek poematu. Wstęp*, s. 37)

Rumel, rozpoczynając ten poemat, miał poważne ambicje. Możliwe nawet, że marzył mu się epos, epepeja, choć według Gorskiej dzieło bliższe jest gawędzie szlacheckiej, bliższe Słowackiemu z jego humorem, puszczaniem do czytelników perskiego oka w takich zgrzytających kakofoniach, jak „Księżycą łuszcząc orzech w łuszczyny koronkach” i w ironii romantycznej tak często przecież używanej przez syna Salomei i Euzebiusza⁵¹. Utwór pisany jest 13-zgłoskowcem przeplatany 12-zgłoskowcem. Początek sprawia wrażenie oryginalnego poszukiwania przez autora tematu, bohatera, natchnienia i inspiracji. Młodzieńcze przekomarzenie się i brawura znikają w ostatniej zwrotce. Tragizm sytuacji polega na tym, że w obliczu grozy wojennej nie ma ani czasu, ani natchnienia, ani pomysłu na rozwinięcie jakichkolwiek wątków. Kto by poza tym chciał czytać tylko o bólu, o łzach i o cierpieniu? Trauma wojenna paraliżuje władze umysłu, niezdolnego do rozwinięcia tematu w tak newralgicznej czasoprzestrzeni sytuującej się między Wołyniem a Warszawą roku 1941.

W krótszych utworach rozpoznawana jest i radość życia, i pewna młodzieńcza zadziorność i pomysłowość. Na dłuższe utwory zabrakło poecie – zaangażowanemu w działalność polityczną, emisarską i społeczną – czasu bądź inwencji.

Trzynastozgłoskowcem jest również pisany fragment zatytułowany *Z poematu „Rok 1863”*. Chociaż tytułem autor nawiązuje do umownego końca romantyzmu polskiego (powstanie styczniowe), rozpoznajemy w tym utworze echa historiozofii romantycznej. Podmiot liryczny zwraca się do upersonifikowanej, pisanej wielką literą Historii. O ile romantycy zastanawiali się, czy to historia włada ludźmi, czy też odwrotnie: oni ją tworzą i mają na nią wpływ, o tyle Rumel skłania się ku tej pierwszej wersji. Jest to potęga, która bezlitośnie sędzi i karze istoty ludzkie: „I sądzisz jako prawda – karząca i naga”; „Ty badasz obojętna – milcząca – wyniosła/ Z uśmiechem sfinksa w twarzy – przeznaczenie posła” (*Z poematu „Rok 1863”*, s. 54). Jest jak młyńskie koła mielące „dusz ziarno”. W ten sposób poeta nawiązuje do znamiennej dla polskiego romantyzmu symboliki koła (koła ilustrującego czas wiecznych powrotów⁵²), tak charakterystycznej

51 Zob. więcej: B. Gorska, *op. cit.*, s. 131.

52 Por. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 19.

dla Novalisa czy – chociażby – *Króla-Ducha*, a ponadto: do wspomnianej już symboliki ziarna, żaren, wichru i krwi. Jak zauważa Anna Kamieńska, poeta „tęskni do wielkiej formy, do poematu”, a –

[...] polonezowy trzynastozgłoskowiec dźwiga znowu historiozoficzne rozważania na temat roli historii, narodu, trwania w przemijaniu, bo tym właśnie jest naród. Na pewno poeta wyniósł te idee ze szkoły, z fascynacji polską poezją romantyczną, ze Słowackiego, może z jego *Króla Ducha*, o którym wspomina⁵³.

Słyszymy w tym urywku echa jeszcze innego utworu Słowackiego: *Lilii Wenedy*, którą właśnie z *Królem-Duchem* łączy Ezechielowy motyw kości i popiołu.

Istnienia ludzkie mierzone bezwzględnyimi kołami Historii w obliczu dziejów nic nie znaczą. Pojawiają się dla cierpienia i w cierpieniu giną. Młody poeta, doświadczony okrutnie przez Historię, spodziewający się, że może zostanie „tylko imieniem” (*Tobie Ewka – a muzom...* s. 47), postrzega człowieka w tym okrutnym kołowrocie zbrodni jako nic nieznaczący byt. Są to istnienia bez twarzy, tak samo, jak własnego oblicza nie ma w utworze *Z poematu „Rok 1863”* personifikacja Historii, kryjąca się pod maską sfinksa. Katastroficzny ton wzmocniony jest odniesieniami do *Objawienia św. Jana* – szczególnie do apokaliptycznej angelologii:

Dziś wicher twój nad nami przemiata istnienia
I mieczem płomienistym niby anioł sięga – (*Z poematu „Rok 1863”*, s. 54)

Oczywiście powinowactw z największym z krzemieniczian odnajdziemy w zbiorze ułożonym przez Annę Kamieńską więcej. Żywe srebro, z dopiskiem *W pamiętniku Marysi Janeckiej*, listopad 1941 (s. 40) przypomina wierszyk – wpis sztambuchowy *W pamiętniku Zofii Bobrówny* Juliusza Słowackiego. Można byłoby też przeprowadzić porównania na gruncie językoznawstwa: z jednej strony uwzględnić obecne u obu poetów ukrainizmy (u Słowackiego np. w *Śnie srebrnym Salomei*) i ich funkcję, a z drugiej strony – zając się podobieństwami w melodii wiersza, we wschodniej i ludowej śpiewności powstałej dzięki odpowiednio ukształtowanej instrumentacji głoskowej i eufonii. Innym wyzwaniem interpretacyjnym, domagającym się studiów komparatystycznych, jest *Bogurodzica* Rumla. Badania można byłoby przeprowadzać na linii: hymn średniowieczny *Bogurodzica – Hymn* Słowackiego (incip. „Bogurodzico dziewico...”) – *Bogurodzica* Rumla – a nawet *Modlitwa żołnierska* Tadeusza Gajcego i *Modlitwa do Bogurodzicy* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Należy jedynie zaznaczyć, że mimo pewnych podobieństw, dzieło Rumla prezentuje się jako zjawisko oddzielne, oryginalne, związane z jego ukochaniem ziemi wołyńskiej i zakotwiczeniem w jej kulturze, również w mitologii Słowian (zob. np. *Rodowód*, s. 32, *Bogurodzica*, z. 38 i in.).

53 A. Kamieńska, *Wstęp*, [w:] Z.H. Rumel, *Poezje wybrane*, s. 11.

Cyprian Norwid

Cyprian Norwid dla niejednego poety jest nie tyle wzorem, ile źródłem inspiracji zarówno pod względem bogactwa myśli, jak i wirtuozerii słownej i eksperymentatorskiej formy. Takim autorytetem pozostawał autor *Promethidiona* dla Karola Wojtyły, wcześniej – dla Krzysztofa Baczyńskiego oraz dla Rumla, notabene nazywanego też „wołyńskim Baczyńskim”. Podobno, jak pisał Jarosław Iwaszkiewicz, „Norwid śnił mu się też po nocach”⁵⁴. Pozostająca na bardzo wysokim poziomie edukacja w Krzemieńcu spowodowała to uwielbienie dla „późnego romantyka” i ambicje tworzenia w jego duchu. Propagowanie idei czynu i pracy odpowiadało aktywnemu społecznemu, politycznemu i publicystycznemu młodemu twórcy. Janusz Gmitruk w swojej książce notuje:

Do ulubionych poetów Zygmunta należał Norwid. Szczególnie do jego serca przemawiał etos pracy podkreślany przez Norwida w poemacie „Promethidion”. Fascynował się też twórczością Żeromskiego. W okresie szkolnym pochłaniał książki z literatury pięknej, głównie pisarzy polskich. Jednak jego stosunek do czytelnictwa różnił się od większości jego kolegów. Rumel uważał, że książka powinna przynosić człowiekowi pożytek, przemieniać go intelektualnie i moralnie. Podkreślał, że tylko książka przeczytana ze zrozumieniem przynosi głębsze korzyści dla rozwoju człowieka⁵⁵.

O ideach platońskich, jakimi żył do końca Zygmunt Jan Rumel, a które w *Promethidionie* poetycko ujął Norwid, wspomnę – za Bożeną Gorską – już w samym zakończeniu. Tu natomiast przytoczę jeszcze inne jej uwagi o związkach Rumla z „trudnym” Norwidem. Rzecz dotyczy tak bardzo waloryzowanej przez autora *Promethidiona* pracy. Wszystkim bowiem, przynajmniej polonistom, znane są słowa Prometeja-Adama z tegoż utworu:

[...]
Gdy jak o pięknem rzekłem – że jest profil Boży,
Przez grzech stracony nawet w nas, profilu cieniach,
I mało gdzie, i w rzadkich odczuwan sumieniach –
Tak i o pracy powiem, że zguby szukaniem,
Dla której pieśń – ustawnym się nawoływaniem.

[...]

Bo piękno na to jest, by zachwycalo
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało.

I stąd największym prosty lud poetą,
Co nuci z dłońmi ziemią brązowemi,

54 J. Iwaszkiewicz, *Jeszcze jeden*, „Życie Warszawy”, 16 listopada 1975 r., cyt. za: A. Kamińska, *Nota biograficzna*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje wybrane*, s. 82. Por. J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 86.

55 *Ibidem*, s. 18.

A wieszcz periodem pieśni i profetą,
Odlatującym z pieśniami od ziemi⁵⁶.

Tymczasem autorka *Krzemieńczanina* dodaje:

W Krzemieńcu jak chyba w żadnym innym miejscu [sic! – bez przecinków – D.K.] mamy do czynienia z wprowadzaniem w życie idei godności pracy, która w literaturze polskiej XIX wieku znalazła najpełniejszy wyraz u Norwida. Pracę postawiono na piedestale. Praca dla dobra wspólnoty – czy to lokalnej, czy w efekcie narodowej – była wartością obecną w każdej wypowiedzi o szkole. Budowała miejscowy etos i dyktowała styl życia. Na zawsze pozostawiała w charakterze wychowanków ten „szlif krzemieniecki”, równie rozpoznawalny u absolwentów Gimnazjum czy Liceum Wołyńskiego, jak i Liceum Krzemienieckiego. Promieniowała na całe okoliczne środowisko.

Zygmunt Jan Rumel w jednym z ostatnich swoich wierszy, *O poetach*, przedstawił ocenę myśli Norwida w najkrótszej możliwej syntezie: „Promethidion przemądry”. Sam był entuzjastą pracy. Kiedy osiem lat wcześniej, żegnając szkołę w dniu rozdania matur, przemawiał w imieniu kolegów z rocznika 1935, scharakteryzował formację licealisty-krzemieńczanina jako człowieka o mocnym „wewnętrzny pionie”. Ten pion nadawał mu „postawę licealnego człowieka”. [...] Ze szkoły wynosiło się aktywny stosunek do życia, który Rumel nazywa „postawą czynną”. Była to gotowość do realizacji „naczelnego postulatów Liceum – służby życiu”⁵⁷.

Oczywiście w wierszu *O poetach* wymienił też innych, najważniejszych chyba patronów swojej twórczości. O ich przydomkach pisałam już przy okazji i Mickiewicza, i Słowackiego. Tu zaś przytoczę początek tegoż wiersza:

U nas kilku znam ledwo, którzy wieść umieli –
Jary Jan Czarnolaski, Konrad, wątlę Anhelli,
Promethidion przemądry i swat-drużba z Wesela.
Innych z kunsztem rymowym chociaż było wielu –
Kunsztowi przekazali imiona – nie wieści
Która ludy prowadzi – prawa dzieje treści,
I niby łuna wielka – niby gwiazda boża
Nowe lądy dobywa pokładami z morza –
O c e a n u L u d z k o ś c i . . .

Czerwiec 1943 (*O poetach*, s. 62)

Ślady myśli z *Promethidiona* o największym pieśniarzu, jakim jest prosty lud nucący przy pracy „z dłońmi ziemią brązowemi”, odnaleźć można też w innych utworach Rumela, m.in. w *Poemach*, które wyrażają marzenie poety o liryce przepełnionej chłopską mową, jako autentyczną i szczerą:

Poema by nam trzeba stworzyć polskie nowe –
Jędrnej gwary społecznej pełne, mocne zdrowe.

56 C. Norwid, *Promethidion*, cz. Bogumił, [w:] idem, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. 3: *Poematy*, Warszawa 1971, ww. 156-160, s. 438-439; ww. 185-190, s. 440.

57 B. Gorska, *op. cit.*, s. 87.

Jare jako pszenica, jako chłopcy żytnie,
 W których Polska jak długa, szeroka – zakwitnie.
 I wygada, wyśpiewa, wygębuje gwarnie
 Niby prawda mielona na ogromnym żarnie,
 Niby łany szumiąca ku życiu rozrzutnie –
 Ochoczo, tęgo, prosto – a nie bałamutnie
 Na modłę galanterii salonowych styli,
 W których słowo się szminką i pudrami pyli.
 Czerwiec 1943 (*Poema*, s. 64)

Na powinowactwa tego wiersza-programu poetyckiego z liryką Norwida, a szczególnie z jego *Promethidionem* zwróciła uwagę Bożena Gorska:

Poema to wiersz o tęsknocie za polską poezją przyszłości. Pisaną językiem prawdy. Słowami, „w których Polska jak długa, szeroka – zakwitnie”. Te słowa mają być „jare jako pszenica, jako chłopcy żytnie” – bo ten, kto tego pragnie ponadto... wierzy w „Polskę przemienionych kołodziejów”. Tak mocno, jak to tylko inteligent potrafi⁵⁸.

Tyle samo z Norwida, ile ze Stanisława Wyspiańskiego ma ten wiersz gloryfikujący tężyznę fizyczną i moralną chłopów, wartość ich mowy jako zaczynu przyszłej poezji, w której „Polska jak długa, szeroka – zakwitnie”. Nawet słyszemy w nim echa rubasznej stylizacji stosowanej przez autora *Wesela*. Szczególnie owa „gwara chłopska” staje się uchwytna w takich wersach, jak: „I wygada, wyśpiewa, wygębuje gwarnie” czy: „Ochoczo, tęgo, prosto – a nie bałamutnie”.

Waloryzacja chłopstwa wspólna tym trzem, jakże różnym, twórcom wiąże się też z ich ciężką pracą. Jak wspomniałam, w hierarchii wartości wyznawanych przez Rumla sytuuje się ona bardzo wysoko. Za słowem stał czyn: praca, która prowadzi, jak mówił Norwid, do zmartwychwstania, rozumianego zarówno w aspekcie religijnym, jak politycznym czy psychologicznym, stanowiła ważny element w aktywnym życiu Wołyńczyka. Nie dziwi zatem, że Rumel wraz z Barbarą Poniatowską, Janiną Sułkowską, Janiną Laskosiówną i Lidią Skrypnikówną redagował od 1937 roku w Warszawie czasopismo pod wymownym tytułem „Droga Pracy”⁵⁹. Wszystkie wspomnienia i biogramy poety wskazują, że Rumel służył lokalnej społeczności, zarówno Polakom, jak i Ukraińcom, zabiegał o ich harmonijne współistnienie. Działał w Wołyńskim Związku Młodzieży Wiejskiej, następnie w Batalionach Chłopskich, pracował w konspiracyjnej drukarni, pisywał do „Młodej Wsi-Mołodoje Sieło”, do „Życia Krzemienieckiego”.

Mówiąc o pokrewieństwie z poezją Norwida, należałoby zwrócić też uwagę na lirykę funeralną Rumla i podobieństwo jego wiersza *Pogrzeb pięciu poległych* do poetyki *Bema pamięci żałobnego rapsodu*.

58 *Ibidem*, s. 161.

59 Por. *ibidem*, s. 25.

Pogrzeb pięciu poległych tytułem przypomina *Pogrzeb kapitana Mejnera* Juliusza Słowackiego. Jedynie jednak tytułem, nastrojem żalobnym smutku i podniosłości, ale nie skalą oddziaływania społecznego i politycznego – kapitan Józef Mejnier bowiem miał pogrzeb cichy, zorganizowany – wedle słów wiersza – tylko dzięki jałmużnie, jaką ofiarowała grupa przyjaciół – emigrantów. Gdyby nie ich troska o pochówek, nie miałyby ani pogrzebu, ani własnego grobu. Tymczasem „pogrzeb pięciu poległych” odbywał się w asyście tłumów, jakie wyszły na ulice Warszawy w 1861 roku i stał się wielką narodową demonstracją. Tytuł utworu Rumla jest zresztą nawiązaniem do historycznego wydarzenia, które przybrało taką właśnie nazwę.

Pięciu poległych – określenie używane wobec pięciu ofiar masakry w Warszawie podczas manifestacji patriotycznej z 27 lutego 1861 roku. Ich pogrzeb, który odbył się 2 marca 1861 na cmentarzu Powązkowskim, był wielką manifestacją polityczno-społeczną przeciwko rosyjskim władzom zaborczym w Królestwie Kongresowym⁶⁰.

Wiersz powstał w marcu 1942 roku, ale podobnie jak zachowany we fragmentach *Rok 1963* nawiązywał do historii. Problematyką jednak sięgał dalej niż tylko roku 1861. Pisany w czasie wojny, dla poety, który nie zgadzał się na jakąkolwiek niewolę czy okupację, miał ów pogrzeb znaczenie uniwersalne. Był hołdem złożonym nie tylko zabitym demonstrantom: Filipowi Adamkiewiczowi, Michałowi Arcichiewiczowi, Karolowi Brendelowi, Marcelemu Karczewskiemu oraz Zdzisławowi Rutkowskiemu, ale wszystkim Polakom, którzy stawiali *veto* wrogom ojczyzny.

Z kolei Bożena Gorska *Pogrzeb pięciu poległych* wiąże z *Rozmową z piramidami* Juliusza Słowackiego, „tyle, że tu brama cmentarna milczy”, ale również z *Bema pamięci żalobnym rapsodem* Norwida oraz z *Kazimierzem Wielkim* Wyspiańskiego⁶¹. Autorka nie rozwija wątku, więc warto zająć się inklinacjami utworu z Norwidowskim arcydziełem.

Utwór pisany jest trójstopowcem trocheiczno-amfibrachicznym typu logaed (czyli typ dopuszczający wielorakie stopy metryczne). Są to po kolei trochej, (⊥ —), trochej (⊥ —), amfibrach (— ⊥ —):

(⊥ —) (⊥ —) (— ⊥ —)
 (⊥ —) (⊥ —) (— ⊥ —)
 (⊥ —) (⊥ —) (— ⊥ —)
 (⊥ —) (⊥ —) (— ⊥ —).

60 Hasło: „Pięciu poległych”, źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Pięciu_poległych [dostęp: 21.09.2024]. Zob. więcej: *Pogrzeb pięciu poległych. Cała Warszawa okryła się tego dnia żałobą*, 2 marca 2021, <https://historia.dorzeczy.pl/174426/pogrzeb-pieciu-poległych-w-1861-roku.html> [dostęp: 21.09.2024].

61 Por. B. Gorska, *op. cit.*, s. 140.

Jednakże, na co wskazała mi pani prof. Anastazja Seul, gdy połączymy dwa wersy w recytacji, w której nie widać przecież zapisu graficznego, to otrzymamy logaedy, ale sześciostopowe ($3 + 3 = 6$). Stopy są już wówczas inne: trocheje ($\perp -$) i daktyle ($\perp - -$). Jest to więc w samej warstwie brzmieniowej heksametr. W pierwszej wersji (ze względu na wersy) metrum określimy jako trójstopowiec, w wersji drugiej (ze względu na brzmienie) – jako heksametr (sześciostopowiec trochiczno-daktyliczny).

Połączenie dwóch wersów daje heksametr:

($\perp -$) ($\perp - -$) ($\perp -$) || ($\perp -$) ($\perp - -$) ($\perp -$)

($\perp -$) ($\perp - -$) ($\perp -$) || ($\perp -$) ($\perp - -$) ($\perp -$)

spadek adoniczny spadek adoniczny

czyli daktyl + trochej

↑

średniówka zamiast klauzuli

Heksametrem jest też pisany wiersz Norwida *Bema pamięci żałobny rapsod*:

[...] Norwid, jak nikt przed nim, prócz Mickiewicza, władał polskim heksametrem i jego odmianami, czego dowodem *Bema pamięci żałobny – rapsod*, znane partie w *Krakusie* i *Wandzie* [...]

– pisze Marian Piechal⁶². Jak podkreśla też Zbigniew Sudolski:

Niezwykła jest [...] forma wersyfikacyjna tego wiersza pisanego rzadkim w poezji polskiej 15-zgłoskowcem (7+8), „polskim heksametrem”, silnie akcentowanym, nawiązującym do nowatorskich prób Adama Mickiewicza w *Powieści Wajdeloty* (*Konrad Wallenrod*), a oddającym znakomicie spokojny, rytmiczny tok marsza żałobnego. To niezwykle piękno formy artystycznej urzekło Stefana Żeromskiego, który w 1916 roku pisał:

„W tym rapsodzie uzbrojonym w tak niezrównane epopeje, tętniącym, połyskliwym, szelestnym i dzwonnym od kopyt rumaka i chrzęstu oręża, jest wszystka tęsknota polska za bohaterem, wodzem, władcym orężem, walką i zwycięstwem. Utwór ten jest obrazem duszy zbiorowej, niemal dokumentem politycznym”⁶³.

Wspólnymi cechami *Pogrzebu...* z arcydziełem Norwida są ponadto onomatopeje (u Rumla oddające dźwięk bijących dzwonów, miarowego kroku konduktu żałobnego, uderzania trumien o kamienie, pomrukiwania idących itd.). W utworze 27-latka powagi nadają również pytania retoryczne, powtórzenia i paralelizmy składniowe, norwidowskie przemilczenia, neologizmy (u Rumla np. „pięciotrumne”, „dzwon wielogłosy”, „pięciowtórny”), tak znamienne też dla eksperymentatorskiej poezji Cypriana Kamila, szukającego nowych sposobów wyrażania myśli, zastanawiającego się nad częstkami poszczególnych słów i stwarzającego nowe leksemy. W późnoromantycznym dziele wyimaginowany pogrzeb generała Józefa Bema (który był pochowany rok wcześniej od

62 M. Piechal, *Mit Pigmaliona. Rzecz o Norwidzie*, Warszawa 1974, s. 120.

63 Z. Sudolski, *Norwid. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2003, s. 200.

napisania rapsodu, na górze Dżebel El Isam w Turcji, a dopiero w 1929 roku jego prochy sprowadzono do Polski) wystylizowany jest na pochówek prasłowiańskiego wodza. Przemienia się w wielki kondukt żałobny najpierw narodu, a następnie całej ludzkości. Dwudzielnej budowie Norwidowskiego rapsodu (graficznie podzielonego jednak na sześć części opatrzonych łacińskim mottem) odpowiada dwuczłonowa budowa utworu historycznego Rumla. Oba dzieła nie mają zachowanej do końca tej samej liczby wersów w strofie, u Norwida rapsod kończy się urwaną zwrotką: „Dalej – dalej – –”⁶⁴, u Rumla natomiast, który większość strof zamyka długim myślnikiem, w którym również można byłoby się dopatrzeć norwidowskiej proveniencji, czterowersy ustępują miejsca dwuwersom. Podobne jest obrazowanie, zacięcie historiozoficzne u obu poetów, metafizyczna perspektywa pogrzebu przeradzającego się w pochód podkreślający siłę przetrwania udręczonego narodu, bogata symbolika. Co ciekawe, u obu poetów wskrzeszona została też pamięć o biblijnych murach Jerycha. W *Bema pamięci...* ludzie idący w kondukcie żałobnym uderzają w zamknięte bramy miast i w mury niesionymi w czasie pogrzebu urnami i toporami – tak długo, „Aż się mury Jerycha porozwalają jak kłody,/ Serca zmdlałe ocucą – pleśń z oczu zgarną narody...”⁶⁵. Norwid, reaktywując biblijny obraz murów jerychońskich zdobytych w nadprzyrodzony sposób, mówi z nadzieją o ogromnej sile duchowej uczestników pogrzebu. Według Stefana Sawickiego –

Symboliczna wizja pękających murów biblijnego Jerycha kończy *Bema pamięci żałobny rapsod*. Mury Jerycha – symbol zamknięcia i izolacji, społecznego uspienia czy „uchocholenia” jakiejś powszechnej ślepoty [sic! – bez orzeczenia – D.K.]⁶⁶.

Takie mogą być wykładnie motywu murów Jerycha w rapsodzie Norwida. Natomiast Rumel stosuje porównanie obwarowań starotestamentowego miasta do niebios, jakby nieczułych na skargi zniewolonego od pokoleń narodu. Bramy w tym ujęciu nabierają zatem znaczeń naddanych: mogą być rzeczywiście bramami cmentarnymi, ale także – symbolem przejścia do krain transcendencji. I tymi wrotami czy wierzejami trzeba było nie tylko w 1961 roku, ale również w innych momentach dziejowych wstrząsnąć, by Bóg usłyszał skargi i ulitował się nad krzywdzonymi. Dlatego już w pierwszej części wiersza (w czwartej zwrotce) młody żołnierz tak pisał:

64 C. Norwid, *Bema pamięci żałobny rapsod*, ww. 31-32, [w:] idem, *Pisma zebrane*, t. 1: *Wiersze*, cz. 1, Warszawa 1971, s. 187.

65 *Ibidem*.

66 S. Sawicki, *Norwida walka z formą*, Warszawa 1986, s. 51. Badacz podkreśla, że obrazowanie i „genologia” oscylujące wokół żałobnych tematów były cechą charakterystyczną poezji Norwida: „Pisał wiersze-epitafia i wierszowane nekrologi. *Bema pamięci żałobny rapsod*, *Na zgon śp. Jana Gajewskiego*, *Do Zeszłej...*, *Pamięci Alberta Szeligi hrabi Potockiego*, *Na zgon śp. Józefa Z.*, *Epitaphe*. Norwid jest też autorem jedynej w swoim rodzaju poetyckiej suity nekrologicznej *Czarne kwiaty* [...]”. *Ibidem*, s. 83.

Nad głowami zatoczy –
 Aby niebo wejrzało –
 Jeśli boże ma oczy –
 Aby – aby widziało. (*Pogrzeb pięciu poległych*, s. 56)

Retoryczny ton wzmocniony zostaje zatem w *Pogrzebie pięciu poległych* odniesieniami do 6. rozdziału *Księgi Jozuego*:

I uderzą w niebiosa
 Jak o mury Jerycha
 Niby dzwon wielogłosej
 Który skarga kołysze (*Pogrzeb pięciu poległych*, s. 58)

Należy zwrócić uwagę, iż pobrzmiewa tu jeszcze echo mesjanizmu romantycznego: jak niegdyś Naród Wybrany zdobył Jerycho, tak umęczony naród polski szturmem przedrze się do samego Boga, by u Niego złożyć skargi na swój los. Nawet jeśli Polska nie jest w tym czasie „Mesjaszem narodów”, jest kolejnym w dziejach ludzkości „narodem wybranym”, zgodnie z tym, co głosił już Mickiewicz w *Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*, Słowacki mistyczny czy Krasieński zwłaszcza w *Przedświcie i w Psalmach przyszłości*⁶⁷.

Podobnie jak w *Bema pamięci żałobnym rapsodzie*, również w utworze Rumla występuje wykreowanie wydarzenia z niedalekiej przeszłości z jednej strony na pogrzeb prehistoryczny, pogański, a z drugiej – na pochówek średniowiecznych rycerzy. W trakcie ceremonii odmalowanej przez Norwida powiewają proporce i ogromna chorągiew, palą się pochodnie, chłopcy biją w topory⁶⁸, płaczki, „panny żałobne” zawodzą, zbierają łzy w konchy i tłuką gliniane naczynia, grają trąby, a wódz ma być pochowany we własnej zbroi.

67 Poglądy Mickiewicza i Słowackiego są najbardziej znane. Mniej chyba wiemy o zapatrywaniach Krasieńskiego. Warto je zatem pokrótce przybliżyć. O jednym z „psalmów przyszłości” Grzegorz Kubiński pisze: „*Psalm wiary* stawia w tym kontekście [m.in. Księgi Mądrości 4.10-11.14; 5.14.17 – przyp. D.K.] kwestię wybrania narodów. Rozważanie o wybraństwie i zasłudze jest rozwijane z wykorzystaniem licznych odniesień do Listu do Efezjan. [...] Wybranie w poemacie jest charakteryzowane przez cel – by walczyć o Bożą „piękność” (PW, 95). [...] Wszystkie takie przejawy wybraństwa autor odnajduje w narodzie polskim, [...]”.

Naród polski jest najprawdopodobniej rozumiany jako prekursor całej przemienionej ludzkości, a cechy, które będą ją znamionować, znów są podane za Listem do Efezjan [...]. Ważne jest przy tym zastrzeżenie badacza: „Należy pamiętać, że z *Psalmu wiary* jasno wynika, że w Bożych planach nie ma jednego tylko narodu wybranego, ale że każdy jest wybrany do przeznaczonego mu w dziejach powołania, tak jak Efezjanie, którzy mieli odnaleźć się w godności powołanych jako wspólnota”. G. Kubiński, *Psalmy przyszłości – historia zbawienia*, [w:] *Zygmunt Krasieński. W świetle i cieniu myśli romantycznej*, pod red. M. Strzyżewskiego, Toruń 2014, s. 115-116 (całość artykułu: s. 97-121).

68 Marian Maciejewski o owych toporach pisze: „To niebo zabarwia dynamicznie to, co rodzi się z ziemi, zwłaszcza gdy zostaje droga otwarta do wieczności; w *Bema pamięci żałobnym – rapsodzie* nawet «topory [są] pobłękitniałe od nieba”. Idem, „*Łagodne oko błękitu*”, [w:] *Liryka Cypriana Norwida*, red. P. Chlebowski, W. Toruń, Lublin 2003, s. 25-40.

W wierszu Rumla odnajdujemy motywy związane z wywodzącymi się ze średnio-wieczna: rycerskim etosem (niezlomne przysięgi), obyczajowością chowania zmarłych (urny przysypywane prochem ze spalonych kości) oraz architekturą pamiętającą wieki średnie (spizowe dzwony na wieżach, baszty, „płonących wież głownie”, pochodnie, ulice i mury, popękana czarna brama, żarna do mielenia itd.). Oba poetyckie opisy konduktów żałobnych mają bardzo dynamiczny, związany z dużą liczbą czasowników i rytmiczną strukturą tekstu (heksametr, rymy okalające itd.) charakter.

Podobne jest – w końcu – czynienie z pogrzebu (u Rumla – pięciu demonstrantów, u Norwida – wodza o międzynarodowej sławie) wielkiego symbolu sprawy narodowej. O ile jednak rapsod Norwida kończy się nadzieją, o tyle dzieło młodego krzemieńczanina oglądającego na Wołyniu, ale również w Warszawie gehennę rodaków kończy się ponurym akordem o bezmiarze zdających się nie mieć końca krzywd: bólu, głodu, śmierci.

W poetyckiej wizji Rumla, wskrzeszającego pamięć o wydarzeniach sprzed 81 lat, trumny z ofiarami carskiej przemocy niesione są w symbolicznej przestrzeni między zimnymi kamieniami bruku a niebem. Płyną one w tym żałobnym konducie właściwie jako pewne znaki: „niby pomsty pochodnie // niby dzwony wieczności”. I znów, jak w niedokończonych swoich poematach, Rumel uderza w struny historiozoficzne:

Płyną – płyną – jak dzieje
Spętanego N a r o d u –

W swe cmentarne wierzeje –
Wiodą czoło pochodu. (*Pogrzeb pięciu poległych*, s. 57)

W II. części temat i poetyka wiersza ulegają zmianie: Norwidowski ton ustępuje miejsca analogiom ze Słowackim, ze wspomnianą już przez Gorską *Rozmową z piramidami*. Niknie tu na chwilę, by pod koniec znów wrócić, autorytarny, dostojny głos podmiotu lirycznego przedstawiającego własną wizję konduktu żałobnego ofiar caratu, pochodu urastającego do rangi wielkiej narodowej manifestacji niezgody, a nawet chęci zemsty. Przywołaniem tej historii sprzed ośmiu dekad Rumel-Tyrteusz rozbudzał w narodzie romantycznego ducha walki i pomsty za nieprzeliczone krzywdy (Konradowska „Zemsta, zemsta, zemsta na wroga”). W owej II. części rozpoczyna się głucha, pozostawiana bez odpowiedzi, rozmowa z bramami cmentarnymi; interesowanie się podmiotu licznego, czy mają one dość siły, by zatrzymać tych, którzy byli pełni entuzjazmu i wiary w wywalczenie lepszej przyszłości, a muszą spoczywać w dołach – martwi.

Podobnie jak w urywku zatytułowanym przez Kamieńską *Z poematu. Rok 1863*, którego adresatką była Historia z zimną obojętnością zgniatająca do krwi istnienia ludzkie (s. 54), w owym symbolicznym wierszu-trenie poeta czyni aluzję do jej bez-

względności, posługując się tą samą – z ducha romantyczną – topiką wskrzeszanych kości, motywiką ziarna oraz nieubłagane poruszające się koła dziejów:

Bramo – bramo cmentarna
 Pogrobnego żalniku
 Czyli masz takie żarna
 Dla tych dzwonów – pomników?
 Co wymięlą proch z kości
 I posypią na urny –
 Niby ziarna wieczności
 Na ich byt pięciowtórnym.
 Bramo – bramo cmentarna
 Czy masz takie wierzeje –
 Jak wrotnica ofiarna –
 Co pomieszczą te dzieje?
 Spętanego Narodu –
 Który skargi tak grzebie?
 Niewolnego snu – głodu –
 Czy pomieścisz je w siebie!?
 Marzec 1942 (*Pogrzeb pięciu poległych*, s. 58-59)

We wspomnianym urywku *Z poematu „Rok 1863”* bezwzględna wobec ludzi i natury Historia „wymieła z dusz ziarno – w plewę kruszy ziolo” (s. 54). To, co ma przynieść rozwój i plon, zostaje brutalnie zniszczone. Czy nie przypomina to losu młodzieży wileńskiej, której dotyczyła bajka Antoniego Goreckiego o diable i ziarnie opowiedziana w *Dziadach drezdeńskich* przez Żegotę? W omawianym *Pogrzebie pięciu poległych* nieśmiertelnym ziarnem są prochy poległych przodków. W tym momencie z kolei słyszymy echa *Lilii Wenedy* i *Króla Ducha* Słowackiego, ale to już inna płaszczyzna romantycznych inspiracji.

Liryka powstańcza

Już w liceum Rumel, społecznik, człowiek powszechnie lubiany i wzbudzający respekt, uważany był za barda młodzieży krzemienieckiej. W czasie II wojny światowej, która wybuchła, gdy Zygmunt miał 24 lata, stał się on narodowym Tyrteuszem – poetą, publicystą, a jednocześnie żołnierzem i – następnie – komendantem 8. oddziału Batalionów Chłopskich, zabiegającym o pojednanie emisariuszem. W Warszawie, w której przebywał przez siedemnaście miesięcy, pracował w konspiracyjnej drukarni⁶⁹.

⁶⁹ Była to warszawska drukarnia Komendy Głównej BCh. Więcej można o niej przeczytać w książce Gmitruka. Zob. J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 30.

Poezją tyrtejską zwykło się nazywać poezję powstania listopadowego oraz lirykę bojową, najczęściej w formach apelu, pobudki⁷⁰. Do niej, do tego odłamu polskiego romantyzmu Rumel nawiązuje poprzez tematykę wojenną (np. w takich utworach, jak: *Zajazd*, s. 15; *Werset*, s. 16; *Drukarnia*, s. 24; *Sawitri*, s. 42; *Obrazki jesienne*, s. 50) i woj-skową (np. *Przewodnica*, s. 25; *Dumka*, s. 26-27; *Komentarz*, s. 41; *Czachowski*, cz. II, s. 61), rytmikę wierszy, motywy krwi, czerwieni, róż, jesieni i wiosny, wichru, kości, popiołu, Narodu, Historii, trumien i – jak u Słowackiego – różnych ptaków. Autorka Wstępu do jego wierszy wskazuje na wyraźne powinowactwa z poezją Mieczysława Romanowskiego:

Największą, choć nie dokończoną próbą eposu są urywki poematu „Rok 1963”. Zygmunt Rumel jest jednym z łańcucha pokoleń Polaków walczących i ginących za wolność ojczyzny. Gdy pisze:

Twój dziad w czerwonym polu
szkarłatne kwiaty kładł

– przypomina się znany wiersz „Do moich synków” Jerzego Żuławskiego⁷¹. Gdy zaś pisze o bohaterach powstania styczniowego – myślimy o poległym tak samo młodo uroczym poecie powstania styczniowego – Mieczysławie Romanowskim, który nucił:

Co tam marzyć o kochaniu
O bogdance, o róż rwaniu,
Dla nas nie ma róż...⁷²

Co jednak ciekawe, wiersz Romanowskiego powstał nie w 1863, ale już w 1860 roku.

Tomik opracowany przez Annę Kamińską otwiera wiersz *Zajazd* z września 1939 roku. Przedstawia napaść na dwór. Możemy się domyślać, że był to dwór polski, stanowiący jednakże metaforę „domu”, czyli wielkiej (Polska) i małej (ziemia wołyńska) ojczyzny. Z jednej strony napaści dokonali hitlerowcy, z drugiej zaś – sowioci. 17 dnia tego miesiąca zadali oni „cios/ nóż w plecy” Polsce. Czasy były niespokojne również dla rodziny Rumłów. W 1941 roku sowieckie NKWD zgładziło w Dubnie młodszego od Zygmunta o rok jego brata – Bronisława.

Liryk pisany dwuwersową strofą w sposób ekspresyjny (służy temu odpowiednia rytmika) opowiada o sposobach wymknięcia się wrogom i uniknięcia śmierci:

Oknem w sad! Ratuj! Mord! ... Dalej bór...

Zajechali nocą zbrojni przez dwór. (*Zajazd*, s. 5)

⁷⁰ Zob.: *Poezja powstania listopadowego*, wybrał i oprac. A. Zieliński, *Wstęp*, BN I nr 205, Wrocław–Kraków 1971, s. XIV. Do poezji insurekcyjnej należy też liryka powstańcza Słowackiego: *Kulik*, *Pieśń legionu litewskiego* (pisana już za granicą), *Oda do wolności*, *Hymn* – ten zaś ostatni może być kontekstem interpretacyjnym Rumlowej *Bogarodzicy*.

⁷¹ Znany jest jako pisarz i poeta, bynajmniej nie z doby romantyzmu: urodził się 14 lipca 1874 r. w Lipowcu, zmarł 9 sierpnia 1915 r. w Dębicy – przyp. D.K.

⁷² A. Kamińska, *Wstęp*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje*, 13. Por.: M. Romanowski, *Co tam marzyć* (1860), http://www.spjozefow.pl/pliki_na_stronie/Multimedialna_biblioteka_wierszy/Wiersze%20Mieczyslaw%20Romanowskiego%20cz.1.pdf [dostęp: 28.11.2024].

Ostatnie zdanie jest klamrą zamykającą cały wiersz (który w identyczny sposób się zaczyna). Dynamikę tworzą w nim nierównej długości wersy, jedno- i dwuwyrzowe zdania (polisyndetony i asyndetony), z przewagą zdań wykrzyknikowych. Wyrazy są krótkie (najczęściej jedno- i dwusylabowe), dźwiękonaśladowcze, oddające gwałtowność, grozę napaści:

[...]

Posypały się w drzazgach skry –
Pod toporów ciosem – jak kry...

Posypały się skry od drzazg –
Runął w cień – runął w sień dźwerców trzask!... (*Zajazd*, s. 5)

Jak wspomniałam, wielokrotnie powtarzającym się motywem jest motyw krwi, najczęściej ukryty w formie metafory. Oto jeden z przykładów:

Buchnie nad miasto płomień jak salwa!
Czarne literki piaskiem przysypie...
Nitką czerwoną ziemię ubarwi...
Warszawa, luty 1941 (*Drukarnia*, s. 24)

Pamięć poezji insurekcyjnej przywołuje też wstrząsający wiersz *Obrazki jesienne*. Za niewinnie brzmiącym tytułem, będącym wyrazem gorzkiej ironii, kryje się obraz wiszących trupów, ofiar toczącej się ówczesnie (20 października 1942 r.) wojny. Młodopolska maniera stosowania dziwacznych neologizmów (*rozpoczwarnia*, *potwornice*, *plugawopełgłe ośmiornice* itd.) współgra z frenetycznym obrazowaniem bliższym, co prawda, imaginacji malarskiej Hieronima Boscha niż dramaturgii Juliusza Słowackiego i wyobraźni poetów insurekcji listopadowej czy styczniowej. Nowotwory leksykalne komunikują aberrację w świecie kultury: okrucieństwo ludzi na tle spokojnej, wpisanej w rytm wiecznych powrotów przyrody, przemieniającej się jednak pod wpływem nieludzko-ludzkich czynników w piekło na ziemi. Klamra kompozycyjna, jaką stanowią identycznie brzmiące zwrotki (otwierająca i zamykająca wiersz), zbudowana jest na zasadzie analogii między wiszącymi trupami i opadającymi liśćmi:

Nad jesiennymi ulicami –
W mroku jesiennym rozwieszono –
Trupy się chwieją – nad trupami
Wiatr z drzew ogarnia liście złote. (*Obrazki jesienne*, s. 50)

Owa rama okala treści coraz bardziej makabryczne, zbudowane na zasadzie paralelizmu znaczeniowego i składniowego (początek drugiej strofy) bądź też klimaksu potęgującego tego atmosferę grozy i wskazującego na coraz większą natarczywość potwornic:

U oczu gardeł się zwieszają –
 I ssą – zsysają – wysysają –
 I polipami rozrastają... (*Obrazki jesienne*, s. 50)

Groteska rodem ze wspomnianego malarstwa Hieronima Boscha miesza się tu z frenezją *Snu srebrnego Salomei* Juliusza Słowackiego. Przede wszystkim jednak temat i poetyka utworu podyktowana została osobistym doświadczeniem przez samego Rumla, nadającego dziełu jego niepowtarzalny kształt.

Zakończenie

W niniejszym artykule próbowałam wykazać, że życie Zygmunta Jana Rumla wiele miało wspólnego z tragicznymi najczęściej życiorysami romantyków polskich i biografiami romantycznych herosów. Również sama jego twórczość jaśniała blaskiem poezji Mickiewicza, Malczewskiego, Zaleskiego, Słowackiego, Romanowskiego, Norwida i in., pozostając jednak oryginalną i świeżą. Są takie jej fragmenty, które w sposób bezpośredni wskazują na nieobojętność wobec literatury i kultury romantycznej. Takim utworem jest bez wątpienia *Urywek poematu. Wstęp*, w którym mamy i aluzję do „romantycznych kochanek”, i scenerie oraz idee jakby żywcem przeniesione z *Dziadów drezdeńskich*, i nawiązanie do Słowackiego jako autora *Beniowskiego* i *Króla-Ducha*. Utwór to niedokończony, ledwie zaczęty, jak wiele niedokończonych we fragmentach i w różnych wersjach było pisanych dzieł w pierwszej połowie XIX wieku. W sferze „wspólnej” poetyki pozostają nie tylko mickiewiczowskie onomatopeje, ironia rodem ze Słowackiego, dbałość o każde słowo i każdą „ciszę” jak u Norwida, instrumentacja głoskowa i rytmiczność niczym z dumek Zaleskiego; nie tylko ów fragmentaryzm niektórych poematów, ale również kwestia preferowanych gatunków literackich. Dumka (*Dumka*, s. 26-27; *Step*, s. 28-30 i in.), ballada (*O dniu i nocy ballada*, s. 22; *Ballada o ulicy Słupeckiej*, s. 48), modlitwa⁷³, sonet (*Samotność* – s. 34), poemat (*Poema* – s. 64; *Z poematu „Rok 1863”* – s. 54-59), pieśń (*Pieśń II*, *Pieśń III* – s. 71-73) – to gatunki bliższe genologii romantycznej. Można zatem stwierdzić, że bez romantyzmu nie byłoby „Rumla”, przynajmniej takiego, jakiego dziś mamy. Ale dzięki niemu, tak jak dzięki Tadeuszowi Gajcemu czy Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu, romantyzm polski zyskał – w liryce czasu wojny i okupacji – swoje znaczące przedłużenie.

73 Zanotowana jest ona m.in. w 42 przypisie w książce J. Gmitruka: „Bądź wola Twoja! Ale nie może być wolą Twoją, by mord i krwawe rozpasanie rządziło światem. Spraw, by za wolą Twoją opustoszały więzienia, by leśne doły przestały napępniać się trupami, by szatan ucieleśniony w człowieku nie świstał nad głowami naszymi biczem grozy...”. J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 50.

Bibliografia

- Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji Marii. Materiały z sesji naukowej*, Białystok 5-7 V 1995, pod red. H. Krukowskiej, Białystok 1997.
- Asnyk A., *Poezje zebrane*, wstępem opatrzyła Z. Mocarska-Tycowa, Toruń 1995.
- Bardczak S., *Wołyń bogaty. Wiersze*, Biały Dunajec–Ostróg 2019.
- Gmitruk J., *Zygmunt Rumel. Żołnierz nieznany*, Warszawa 2009.
- Goszczyński S., *Zamek kaniowski*, oprac. M. Grabowska i M. Janion, Warszawa 1958.
- Hasło: „Pięciu poległych”, źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Pięciu_poległych [dostęp: 21.09.2024].
- <http://rumel.bppragapd.pl/> [dostęp: 8.11.2024].
- <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/107621/edition/98331/content> [dostęp: 8.11.2024].
- https://rcin.org.pl/Content/52759/PDF/WA248_68634_P-I-2524_konicka-wyznac.pdf [dostęp: 8.11.2024].
- Isakowicz-Zaleski T., ks., *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków 2016.
- Iwaszkiewicz J., *Jeszcze jeden*, „Życie Warszawy”, 16 listopada 1975 r.
- Janion M., *Prace wybrane*, t. 1-5, Kraków 2000-2002.
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.
- Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.
- Kubski G., *Psalmy przyszłości – historia zbawienia*, [w:] *Zygmunt Krasiński. W świetle i cieniu myśli romantycznej*, pod red. M. Strzyżewskiego, Toruń 2014, s. 97-121.
- Kulczycka D., „Najpiękniejszy ze swych promieni...” – sądy Adama Mickiewicza o poezji hebrajskiej, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Seria II: Wokół kultur śródziemnomorskich*, t. I: *Literatura i słowo*, pod. red. Z. Abramowicz i J. Ławskiego, Białystok 2009, s. 173-194.
- Liryka Cypriana Norwida*, red. P. Chlebowski, W. Toruń, Lublin 2003.
- Madejski J., *Cztery ściany* (recenzja), „Nowe Książki” 2018, nr 10, s. 80-81.
- Malczewski A., *Maria*, BN I nr 46, Wrocław 1958.
- Mickiewicz A., *Dziela*, t. 1-17, Warszawa 1993-2003.
- Norwid C., *Pisma zebrane*, t. 1-11, Warszawa 1971-1976.
- Piechal M., *Mit Pigmaliona. Rzecz o Norwidzie*, Warszawa 1974.
- Poezja powstania listopadowego*, wybrał i opracował A. Zieliński, Wstęp, BN I nr 205, Wrocław–Kraków 1971.
- Pogrzeb pięciu poległych. Cała Warszawa okryła się tego dnia żałobą*, 2 marca 2021, <https://historia.dorzeczy.pl/174426/pogrzeb-pieciu-poległych-w-1861-roku.html> [dostęp: 21.09.2024].
- Romanowski M., *Co tam marzyć* (1860), http://www.spjozefow.pl/pliki_na_stronie/Multimedialna_biblioteka_wierszy/Wiersze%20Mieczysława%20Romanowskiego%20cz.1.pdf [dostęp: 28.11.2024].
- Ronisz W., scenariusz filmu dokumentalnego: *Poeta Nieznany. Film o Zygmuncie Rumlu. Maszynopis*.
- Rumel Z.J., *Poezje wybrane*, wyboru dokonała i wstępem opatrzyła A. Kamieńska, Warszawa 1978.
- Rumel Z.J., *Poezje*, wybór i oprac. A. Kamieńska, Warszawa 1975.
- Sawicki S., *Norwida walka z formą*, Warszawa 1986.
- Skarga P. SJ, *Kazania sejmowe*, Siedmioróg, Wrocław 2000.
- Słowacki J., *Beniowski*, oprac. A. Kowalczykowa, BN I nr 13-14, Wrocław 1996.
- Słowacki J., *Dziela wszystkie*, t. 1-17, red. J. Kleiner i W. Floryan, Wrocław 1952-1975.
- Słowacki J., *Kordian*, oprac. M. Bizan, P. Hertz, Warszawa 1989.

Studia romantyczne. Prace poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów, Wrocław 1978.

Sudolski Z., *Norwid. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2003.

Syrokomla W. [L. Kondratowicz], *Wędrówki po moich niegdyś okolicach*, Wilno 1853.

Szajdak L.W., *Grupa Poetycka „Wołyń” – geneza, przedstawiciele, wiersze*, red. T. Skoczek, Warszawa 2023.

Tst (inicjały autora, PAP), *Semen Petlura (1879-1926)*, aktualizacja: 18.02.2021, publikacja: 31.07.2010, „Dzieje.pl. Portal Historyczny”, <https://dzieje.pl/postacie/semen-petlura> [dostęp: 16.09.2024].

Turowski J., *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990.

Zygmunt Krasiński. *W świetle i cieniu myśli romantycznej*, pod red. M. Strzyżewskiego, Toruń 2014.

ECHA ROMANTYZMU W POEZJI ZYGMUNTA JANA RUMLA

Autorka artykułu omawia twórczość poety wołyńskiego Zygmunta Jana Rumla w kontekście jego fascynacji polską poezją romantyczną. Wpływ na ukształtowanie literackich upodobań młodego twórcy miały: edukacja w reprezentującym wysoki poziom Liceum Krzemienieckim, poetyckie zainteresowania matki Zygmunta, atmosfera panująca w Krzemieńcu, patriotyczne nastroje w krzemienieckim domu państwa Rumłów, mieszkających notabene w XIX-wiecznym dworku Słowackich, polonistyczne studia w Warszawie. Nic zatem dziwnego, że w badanej tu poezji pobrzmiewają echa romantycznej „szkoły ukraińskiej”, a więc Józefa Bohdana Zaleskiego, Juliusza Słowackiego, Michała Czajkowskiego i in. W artykule prześledzone też zostały związki poezji młodego Rumla z liryką powstania listopadowego, z twórczością Adama Mickiewicza i szczególnie cenionego Cypriana Norwida.

ECHOES OF ROMANTICISM IN THE POETRY OF ZYGMUNT JAN RUMEL

The author of this article discusses the oeuvre of the Volhynian poet Zygmunt Jan Rumel in the context of his fascination with Polish Romantic poetry. The formation of the young creator's literary preferences was influenced by several factors: his education at the prestigious Krzemieniec Lyceum, his mother's poetic interests, the prevailing atmosphere in Krzemieniec, the patriotic sentiments within the Rumel household – which notably resided in a 19th-century manor once owned by the Słowacki family, and his philological studies in Warsaw. It is therefore not surprising that the poetry examined here resonates with echoes of the “Ukrainian school” of Romanticism, including figures such as Józef Bohdan Zaleski, Juliusz Słowacki, and Michał Czajkowski. The article also traces the connections between Rumel's poetry and the body of lyrical work on the November Uprising, as well as its ties to the oeuvre of Adam Mickiewicz and particularly esteemed Cyprian Norwid.